10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„JAKŻE MOŻNA DAĆ ŻYDOM RÓWNOUPRAWNIENIE, KIEDY ONI CIĄGLE UWAŻAJĄ SIĘ ZA COŚ LEPSZEGO".

Kossuth

Nr. 5 A — Warszawa, środa 5 stycznia 1938 r. — **Rok XIII**

Dalszy etap budowy Wielkiej Rumunii

Konfiskata majątków żydowskich

zdobytych nieuczciwą drogą

BUKARESZT, 4. 1. Antyżydowskie zarządzenia rządu premiera Gogi wywołały wielkie zaniepokojenie wśród żydów rumuńskich. Wielu z nich likwiduje swoje interesy, starając się przenieść do krajów sąsiednich. Emigracja żydowska będzie jednak prawdopodobnie utrudniona, gdyż Bułgaria, Czechy, Austria, Jugosławia i Węgry w przewidywaniu możliwości masowego napływu żydów, postanowiły zamknąć swe granice przed imigracją żydowską. Odpowiednie zarządzenia w tych państwach zostały już wydane i na granicach sprawdzane są starannie paszporty podróżnych przybywających z Rumunii.

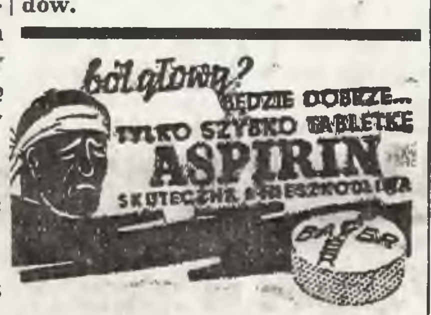
Z drugiej strony, rząd rumuński skrupulatnie sprawdza, czy żydzi, którzy zamierzają emigrować, nie posiadają zobowiązań wobec Skarbu rumuńskiego i czy nie usiłują wywieźć za granicę swych majątków zdobytych w Rumunii.

Jak wiadomo, w ręku żydowskim znajduje się znaczna część przemysłu rumuńskiego. Rząd premiera Gogi, wychodząc z założenia, że majątek zdobyty przez żydów w Rumunii winien być używany zgodnie z potrzebami narodu rumuńskiego, nie zezwoli na wywożenie tych kapitałów za granicę.

W niedługim czasie nastąpić ma zamierzona konfiskata szeregu majątków żydowskich i wszczęcie znacznej liczby procesów przeciwko żydom o zdobycie majątku nieuczciwą drogą. Rumuński kodeks karny posiada odpowiednie paragrafy, z których oskarżeni będą żydzi.

LONDYN, 4. 1. Antyżydowskie zarządzenia rządu rumuńskiego wywołały zainteresowania w angielskich sferach gospodarczych z uwagi na to, że Anglicy inwestowali w przemyśle rumuńskim znaczne kapitały należące do żydów.

Według informacji „Daily Telegraph" premier rumuński Goga ma w końcu stycznia udać się do Berlina. W tym samym czasie król Karol rumuński ma złożyć wizytę w Londynie.



Braterskie pozdrowienia dla Polski

od narodowego rządu Rumunii

Nowomianowany premier rumuński, p. Oktawian Goga przesłał na ręce premiera gen. Składkowskiego depeszę z zapewnieniami braterskiej przyjaźni dla Polski. W zakończeniu tej depeszy premier Goga stwierdza:

„Myśl moja zawsze zwracała się w kierunku szlachetnego Narodu Polskiego, jako do szczerego i nieodłącznego towarzysza dni jutrzejszych. Dałem tej prawdzie wyraz niezliczoną ilość razy i uważam za swój obowiązek potwierdzić ją w tej uroczystej dla mnie chwili".

Równocześnie rumuński minister spraw zagranicznych, p. Istrate Micescu przesłał depeszę na ręce ministra spraw zagranicznych p. Becka.

P. Prezydent przyjął w Spale

posła Szwecji Bohemana

Jak się dowiadujemy, zapowiedziana na dzień 4 stycznia audiencja odwoławcza posła pełnomocnego Szwecji w Warszawie, min. Bohemana u Prezydenta R. P., doszła do skutku w Spale.

Poseł Boheman udał się do Spały w godzinach popołudniowych i tam wręczył p. Prezydentowi swe listy odwoławcze.

Ignacy Paderewski

nie uważa się za członka Stronnictwa Pracy

Noworoczny numer „Nowej Prawdy" zamieścił list Ignacego Paderewskiego, skierowany do Stronnictwa Pracy. Przytaczamy następujący ustęp tego listu:

Od ostatecznego tryumfu zasad, na których oparty jest program WASZEGO stronnictwa, należy przyszłość Polski, jej rozkwit i dobro całego narodu. Sercem całem życzę Wam powodzenia.

Daj Boże, aby najbliższy okres pomnożył Wasze szeregi i Stronnictwo Pracy, łącznie z POLSKIM STRONNICTWEM LUDOWYM, stało się wyrazicielem zwycięskiej woli i sumienia obywatelskiego olbrzymiej większości naszego narodu.

Jak z powyższego wynika, Paderewski nie uważa się za członka Stronnictwa Pracy, bo nazywa je „waszym stronnictwem".

Brak nam miliona izb mieszkalnych

Senat odrzucił projekt rządowy

o zmianach w ustawie o ochronie lokatorów

Jednym z argumentów — pogłoski o zamachu

Pierwsze w Nowy Rok posiedzenie Senatu, które odbyło się we wtorek, przyniosło niespodziankę w postaci odrzucenia rządowego projektu o zmianach w ustawie o ochronie lokatorów.

DYSKUSJA NAD PROJEKTEM

Uchwałę poprzedziła dłuższa rozprawa, świadcząca, że większość Senatu zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie projekt rządowy stwarza dla niezamożnej inteligencji, sfer urzędniczych i robotniczych.

Wszyscy mówcy podkreślili, że zarobki nie uległy zwiększeniu, a wskaźnik płac urzędniczych nawet spadł. Zniesienie ustawy o ochronie lokatorów wywołałoby niepokój w szerokich wastwach ludności.

POGŁOSKI O ZAMACHU

Odezwały się głosy, że uchwalenie ustawy należy odłożyć do czasu, kiedy rząd przyjdzie z projektem finansowania budowy mieszkań. Wysuwano też argument polityczny, że po Nowym Roku Warszawa żyje pogłoskami a jakimś przesileniu politycznym, o jakimś zamachu, a uchwalenie tej ustawy byłoby jeszcze jednym argumentem dla tych, co sieją niepokój. Powołano się również na ustawę o funduszu mieszkaniowym, przypominając, że z pożyczek państwowych i ulg podatkowych korzystają jedynie ci, którzy budowali olbrzymie domy i luksusowe wille, a budownictwo drobnych mieszkań nic zyskało. Jeszcze w r. 1930 stwierdzono ,że w budownictwie drobnych mieszkań brakuje nam jednego miliona izb.

OBNIŻKA DO 1 STYCZNIA 39 R.

W głosowaniu Senat uchwalił tylko art. 1 ustawy, nie budzący w nikim wątpliwości, **a przedłużający obniżkę komornego do 31 grudnia 1938 r. Przyjęto również poprawkę do tego artykułu, która mówi, że począwszy od 1 stycznia 1939 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2,5 proc. podstawowego komornego, aż do osiągnięcia pełnego podstawowego komornego, t. j. 100 proc.** komornego przedwojennego, przy czym w byłym zaborze rosyjskim przelicza się rubel złoty na zł. 2.66.

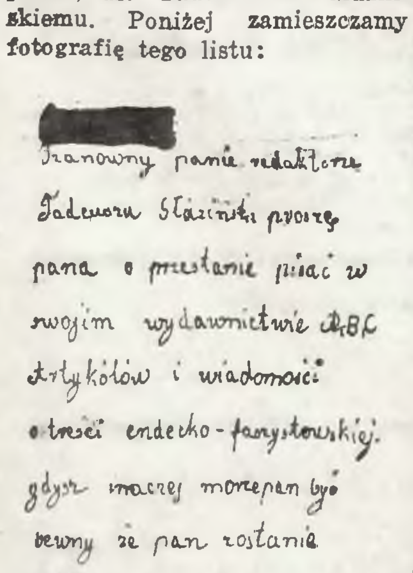
Wszystkie postanowienia dotyczące zmian w ustawie o ochronie lokatorów **odrzucono zgodnie z wnioskiem sen. Róga znaczną większością 42 głosów przeciwko 24.** Ogłoszony przez marszałka wynik głosowania przyjęto oklaskami.

Nieznany „mściciel"

nadesłał wyrok śmierci

redaktorowi nacz. „ABC" dr. Gluzińskiemu

Donosiliśmy już o wyroku śmierci, jaki nieznany „mśliciel" nadesłał redaktorowi naczelnemu pisma, dr. Tadeuszowi Gluzińskiemu. Poniżej zamieszczamy fotografię tego listu:


Szanowny panie redaktorze
Tadeuszu Gluzińskiemu prosze
pana o przestanie pisać w
swojim wydawnictwie ABC
artykółów i wiadomości
o treści endecko-faszystowskiej.
gdyż inaczej może pan być
pewny że pan zostanie
zabity
Wesołych świąt
odpowiedz w piśmie ABC
Mściciel. w dniu 25

Czarna plama u góry, to sfotografowany kawałek czarnego sukna, przypięty do „wyroku" szpilką.

Zarówno forma, jak i pisownia tego listu mogłaby nasunąć przypuszczenie, że jest to wybryk jakiegoś półanalfabety. Znając jednak metody żydo - fołksfrontu, możemy przypuścić, że poprostu kazano dziecku napisać list z wyrokiem.

Nie mamy zamiaru kierować tego listu do władz śledczych i wyolbrzymiać znaczenia tego „wyroku śmierci". Zwracamy jednak uwagę naszych Czytelników na metody, jakimi posługują się nasi przeciwnicy w walce z „ABC" i jego konsekwentną akcją o polskość... Polski.

Sprawa Doboszyńskiego

Mija już dwudziesty miesiąc od demonstracyjnego „najazdu" inż. Adama Doboszyńskiego na Myślenice. Od tego czasu wiele się w Polsce zmieniło i wiele pozostało po staremu, a sama „sprawa Doboszyńskiego" różne już przechodziła koleje.

Dokonany przed dwudziestu miesiącami „zbrojny" najazd na żydowskie miasteczko, prowadzony i zorganizowany przez wysokiej klasy umysłowej pisarza i działacza politycznego, przez niewielu zrazu należycie był rozumiany i wywołał najrozmaitsze komentarze. Znaleźli się przede wszystkim samozwańczy Katoni, w natchnionych i pełnych teatralnego patosu słowach piętnujący warcholstwo „staroszlacheckie", podważające prawne podstawy państwa polskiego, widzący w czynie Doboszyńskiego jedynie znamiona „kodeksowe" przestępstwa i domagający się dla zapewnienia formalnej „praworządności" przykładnego ukarania przywódcy „kryminalnej bandy". Znaleźli się i inni, którzy z obawy o własną skórę, wyparli się z miejsca jakiejkolwiek łączności z pojmanym przez policję Doboszyńskim. I znaleźli się wreszcie i tacy, którzy w wypadkach myślenickich widzieli tragedię całej Polski, tragedię młodego pokolenia.

Po całym roku, potrzebnym dla przeprowadzenia śledztwa, sprawa znalazła się przed krakowską ławą przysięgłych. Było to już w okresie rządów obecnego ministra prawiedliwości, w szeregu swych posunięć uzewnętrzniającego wolę przywrócenia w Polsce praworządności oraz nadrzędnego ponad względami politycznymi stanowiska Sądów, wymierzających w imieniu narodu polskiego sprawiedliwość. I dlatego Adam Doboszyński nie został oskarżony — jak zapowiadano pierwotnie — o przestępstwa kryminalnie, i dlatego też pozwolono mu przed Sądem wyłuszczyć obszernie motywy swego czynu i odmalować w ten sposób jego tło polityczne, pozbawiające go cech zwykłego „staroszlacheckiego najazdu".

Jednomyślny werdykt krakowskich przysięgłych, uwalniający Adama Doboszyńskiego od winy był — być może formalnie prawniczo nieuzasadniony, czy nielogiczny. Z tego względu uchylony został, zgodnie z procedurą, przez trybunał, celem przekazania nowemu kompletowi przysięgłych. I chociaż ponad formalną tę stronę jednomyślnego krakowskiego werdyktu znacznie istotniejsza była jego strona moralno - polityczna, poprzestajemy tutaj w tej chwili na stanowisku jedynie formalnym, zapewniającym praworządność i poszanowanie prawa przez wszystkich.

Skoro bowiem sprawa przekazana została Sądowi przysięgłych i skoro ci już raz wypowiedzieli swoją opinię o czynie Doboszyńskiego, musi być procedura ściśle w ramach obowiązujących przepisów doprowadzona do końca. Jakiekolwiek odstępstwo od raz wybranej drogi, spowodować może wrażenie, że nadrzędność i pełna niezależność Sądów, którą społeczeństwo widziało z radością w procesie Fleiszerowej i w procesach o nadużycia starostów, jednak nie jest instytucją świętą.

Odwlekanie terminów, czy próby przekazania tej sprawy, już sądzonej przez sąd przysięgłych, przed forum zwykłego Trybunału, nie dadzą się pogodzić ani z przepisami prawa, ani z podstawowymi zasadami wymiaru sprawiedliwości, i nie dadzą się uzasadnić tą praworządnością formalną, w obronie której stawali właśnie Katoni.

P. W.

Do Czytelników ABC

w Rembertowie

Administracja nasza zawiadamia, że kolportaż „ABC" w Rembertowie objął od dn. 1 bm. p. A. Winniczuk, ul. Skorupki 3.

Nowe prenumeraty oraz ewentualne reklamacje należy składać wyłącznie do p. Winniczuka. Nowy nasz przedstawiciel gwarantuje obsługę szybką i nader staranną. Wszelkie niedociągnięcia pozostałe z poprzedniego okresu prosimy zgłaszać do p. Winniczuka, który niewątpliwie je naprawi.

Wyrok

na porywaczy samochodów

W Sądzie Okręgowym ogłoszony został wyrok w procesie szajki porywaczy samochodów, która grasowała w lecie ub. roku w Warszawie. Główny oskarżony Antoni Pik, który na rozprawie udawał, że jest niepoczytalny, skazany został na 4 lata więzienia. Lekarze psychiatrzy, którzy zbadali Pika, orzekli, że jest on człowiekiem zupełnie normalnym. Następny oskarżony, Józef Orynek, otrzymał 3 lata więzienia, Józef Sadło półtora roku więzienia.

Śnieg

przy umiarkowanym mrozie

Przewidywany przebieg pogody w dn. 5 bm.: Pomorze, poznańskie i wileńskie najpierw zachmurzenie duże z zanikającymi opadami śnieżnymi, po czym częściowo przejaśnienia. Umiarkowany mróz. Pozostałe dzielnice pochmurno i mroźno z opadami śnieżnymi.

Bułgaria, Austria, Czechy, Jugosławia i Węgry zamknęły swe granice dla imigracji żydów z Rumunii

A kiedy zrobi to Polska?

„ABC” dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Wyniki śledztwa w sprawie tragedii chorzowskiej
W śmiertelnym uścisku
Znaleziono zwłoki rodziny Łukasików

KATOWICE, 4. 1. Ponury dramat w rodzinie Łukasików w Chorzowie stanowi przedmiot rozmów i dociekań ludności, głowiącej się nad przyczynami wytrucia przez 44 letniego majstra mydlarskiego Karola Łukasika całej swej rodziny.

Łukasik był pracownikiem żydowskiej fabryki mydła Lustiga w Będzinie, jako mydlarz - chemik i z tej racji posiadał w domu cały arsenał różnych chemikalii i trucizn. Jedną z nich, przypuszczalnie cyjankali, wmieszał Łukasik do wina, dla wypicia ostatniego toastu na przyjęcie i pomyślność Nowego Roku. Pożycie całej rodziny było bardzo dobre i jeszcze po śmierci znaleziono Łukasika obejmującego swą żonę na pożegnanie ramieniem.

Jakkolwiek Łukasik miał ostatnio wielkie wydatki z racji ciężkiej choroby i operacji córki, która zachorowała na raka i dopiero co właśnie powróciła ze szpitala, jednak dobrze zarabiał i nie mogło to właśnie być przyczyną straszliwego planu. Plan ten musiał kiełkować w głowie Łukasika już od dłuższego czasu, bowiem rozpowiadał, że ma wymówienie pracy, co okazało się nieprawdą. W ostatni dzień starego roku pobrał z firmy zaliczkę na pobory w wysokości 200 zł., za którą urządził swojej rodzinie Sylwestra.

W związku z tajemniczą zbrodnią w rodzinie Łukasików w Chorzowie, dowiadujemy się, iż ś. p. Łukasikowa jest córką budowniczego z Lublina, sam zaś Łukasik jest krewnym znanego fabrykanta mydła z Tarnowskich Gór.

W liście do krewnych Łukasik wyjaśnia, ile posiada długów i w jaki sposób należy je uregulować, wreszcie prosi on krewnych, by za sprzedane meble wystawili piękny nagrobek jego rodzinie, resztę zaś pieniędzy kazał przeznaczyć na rzecz Tow. Ewangelickiego i na pielęgnowanie grobów.

W Chorzowie odbyła się we wtorek sekcja zwłok Łukasików w obecności prokuratora i sędziego śledczego. Wnętrzności odesłano do Zakładu Medycyny Sądowej.

STYCZEŃ

5

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7-45	15-38
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
9-3	20-1
Dł. dnia	Przybyło
7-53	0-9

Dziś św. Telesfora
Jutro Trzech Króli

Premiera
„Małej Dorrit”

Po „Gałązce Rozmarynu” Nowakowskiego następną premierą w „Teatrze Polskim” będzie komedia w trzech aktach, napisana przez autora wiedeńskiego Franciszka Schoentana na tle słynnej powieści Karola Dickensa „Mała Dorrit”. Reżyseruje sztukę E. Wierciński. Popisową naczelną rolę Ojca Dorrita odtworzy Mariusz Maszyński, rolę tytułową Amy — Elżbieta Barszczewska. Inne role ważniejsze grają: Z. Grabowska, J. Wilczówna, T. Chmielewski, J. Kreczmar, K. Wilamowski, J. Ziejewski, Butkiewicz, Dorwski, Buczyński i inni.

Dekoracje — S. Śliwińskiego, kostiumy — Z. Węgierkowej.

Straszne samobójstwo

KATOWICE, 4. 1. Na przejeździe kolejowym w Orzeszu pod pociąg osobowy rzucił się w celach samobójczych starszy asesor kolejowy, Michał Mrugała. z Ormontowic. Zwłoki samobójcy wleczone były na przestrzeni kilkudziesięciu metrów i zostały doszczętnie rozszarpane.

Wywłaszczenie polskości
Plebiscyt szkolny w Małopolsce

Jak, już kilkakrotnie alarmowaliśmy plebiscyt szkolny w Małopolsce Wsch. krzywdzi ogromnie ludność polską. Ukraińcy nie przebierają w środkach, aby tylko zdobyć dla siebie szkoły.

Jako ilustracja metod ukraińców nie świadczy fakt jaki miał miejsce w jednej z gromad obok Monasterysk, gdzie również rozgorzała walka plebiscytowa. Działacze ruscy, chcąc zdobyć większość, posługiwali się fałszywymi deklaracjami, a celem wywołania wrażenia autentyczności tych deklaracyj oddawali je miejscowemu sołtysowi do „potwierdzenia”. który zaopatrywał falsyfikaty swoim podpisem i urzędową pieczęcią.

Przypadkowo tylko zdemaskowano te fałszerstwa „ukraińskich patriotów”.

Do jakich absurdów dochodzi przy plebiscycie dowodzi fakt, jaki miał miejsce w kolonii Siemieńcze (pow. Buczacki), gdzie Towarzystwo Szkoły Ludowej zbudowało w swoim czasie budynek szkolny, w którym mieści się obecnie publiczna szkoła powszechna z językiem wykładowym polskim.

W Siemieńczach było zaledwie parę rodzin Rusinów, których dzieci korzystały z gmachu TSL.

Rusini, wywdzięczając się za gościnę w domu szkoły polskiej, zażądali obecnie zmiany szkoły polskiej na szkołę utrakwistyczną.

Takie są drobne zresztą przykłady z terenu walk o szkołę polską, gdzie ludność polska jest krzywdzona i często oszukiwana.

Reorganizacja zarządu dóbr ks. Pszczyńskiego

Na Śląsku mówi się już o reorganizacji w zakładach i dobrach ks. Pszczyńskiego, znajdujących się pod zarządem przymusowym. Według jednych pogłosek sprawa opracowania odpowiedniego statutu dla mającej powstać spółki akcyjnej kopalń książęcych jest daleko posunięta i już lada dzień ma nastąpić podpisanie statutu. W statucie ma być postanowienie, według którego generalna dyrekcja kopalń ma się znajdować w Pszczynie. Gmach, w którym znajduje się obecnie generalna dyrekcja kopalń ma być wystawiony na sprzedaż i prawdopodobnie przejdzie do rąk Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach za sumę 4 milionów złotych.

Są to oczywiście pogłoski i to dość nieprawdopodobne. O ile chodzi o sprawę umieszczenia generalnej dyrekcji kopalń w Pszczynie to mogła ona powstać wskutek ostatnich protestów obywateli Pszczyny. Trudno byłoby przecież uwierzyć w to, by dyrekcję tę przeniesiono do Pszczyny, odległej o 40 kilometrów od centrum przemysłowego a więc trudnej do osiągnięcia.

Wreszcie według innej pogłoski na czele nowego zarządu spółki węglowej ma stanąć obecny starosta rybnicki Wyglenda.

Ostatnie wiadomości ze Śląska

KATOWICE, 4. 1. W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał Wilhelm Fritsch z Szopienic, który zabił swego pasierba, 25-letniego Karola Ungera. Sąd skazał oskarżonego na 2 i pół roku więzienia.

* * *

W czasie czyszczenia przewodów gazowych w hucie „Florian” w Świętochłowicach nastąpił wybuch gazu, wskutek czego poparzeni zostali hutnicy: Leopold Kowalik i Stefan Binkowski ze Świętochłowic. Stan ich jest ciężki.

* * *

W koncernie węgloowym „Progress” w Katowicach zaszły poważne zmiany personalne. Rada Nadzorcza zwolniła członków zarządu inż. Feliksa Golda, prokurenta ppłk. Kanię i Wacławka. Donoszą również o zwolnieniu z pracy dyrektora kopalni „Giesche” w Nikiszowcu inż. Lebiedzika.

Piękne godło Kupiectwa Polskiego

Kongregacja Kupiectwa Polskiego we Lwowie postanowiła, że kupcy chrześcijanie oznaczą swe sklepy godłami z herbem miasta Lwowa oraz obrazem Matki Boskiej.

Ostatni zajazd... na Śląsku
Z toporami na sąsiada
ruszyli trzej koledzy w bezrobociu

KATOWICE, 4. 1. Skolegowani bezrobociem mieszkańcy Wielkiej Dąbrówki — Wilhelm Janeczek, Teofil Alasz i Józef Gazda, mając dobrze w czubie, postanowili rozpocząć Nowy Rok od sąsiedzkich porachunków.

Uzbrojeni w siekiery dokonali zbrojnego najścia na mieszkanie sąsiada Gazdy, Stefana Gabora przy ul. 3 Maja 266.

Gabor słysząc o godz. 1.30 w nocy dobijanie się awanturników, szybko zabarykadował się w mieszkaniu, kiedy jednak pod ciosami siekier wyrąbane zostały okna i drzwi, zrezygnował z obrony swego mienia i wyskoczył oknem i zbiegł, chroniąc się na posterunek policji. Przed przybyciem na miejsce odsieczy policyjnej, napastnicy zbiegli i ukrywają się.

Odpowiedzi redakcji

Stały Czytelnik z Łucka. Wiadomości anonimowych nie przyjmujemy. Poruszone przez Sz. Pana sprawy są b. ważne i chętnie je poruszymy. — Prosimy tylko o nadesłanie sprawdzonych wiadomości, nazwisko informatora zatrzymamy w tajemnicy.

T. Zt. z Ciechanowca. Z artykułu nie skorzystamy, ponieważ przysłane przez Sz. Pana wiadomości już podawaliśmy. Prosimy o pamięć i nadsyłanie dalszych wiadomości.

Pogotowie na Sylwestra

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi:

W wieczór Sylwestrowy w lokalu „Falangi” przy ul. Kruczej odbywała się zabawa z udziałem „wodza” Bolesława Piaseckiego i innych osobistości z tej organizacji. Podczas zabawy doszło do krwawej bójki, w której cztery osoby zostały ciężko poranione. Rannych opatrzyło Pogotowie.

Zebranie
Sekcji Izb Rolniczych

W dniu 7 stycznia r. b. odbędzie się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. ogólne zebranie Sekcji Izb Rolniczych, istniejącej przy Związku. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności sekcji, dezyderaty rolnicze w związku z preliminarzem budżetowym Państwa na rok 1938 39 oraz sprawy bieżące.

Żyd obrońca sądowy
przez naganiaczy zdobywa klientów

Jeden z naszych czytelników pisze nam z Myszyńca, iż od pewnego czasu przyjeżdża do Myszyńca, obrońca sądowy żyd, który zdobył sobie praktykę stosując nieuczciwe metody. Mianowicie ów żyd ma całą zgraję „naganiaczy”, którzy do niego skierowują klientów.

Żyd ten źle mówi po polsku kalecząc w niemożliwy sposób polski język.

Skargi skierowane do sądu okręgowego pozostały dotychczas bez odpowiedzi.

Kronika Polesia

ZMIANY W IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ

Z rozpoczęciem nowego roku, w Izbie Rzemieślniczej w Brześciu n.B. powstanie Referat Kulturalno - Oświatowy, zadaniem którego będzie szerzenie oświaty wśród rzemieślników poleskich, za pomocą organizowania kursów, odczytów i dokształcania rzemieślników poleskich, tak bardzo dotychczas zaniedbanych. Prawdopodobnie referat ten obejmie dotychczasowy kierownik referatu egzaminacyjnego p. T. Jędrychowski, znany dobrze organizator.

KURS SANITARNY

W Brześciu n.B. został kilka dni temu zakończony 7 z rzędu kurs dla sióstr Pogotowia sanitarnego, zorganizowany przez Zarząd Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża. Kurs ukończyło 17 sióstr i po nowym roku odbędą obowiązkową praktykę w brzeskich szpitalach. Dotychczas Polesie posiada ponad 400 sióstr rezerwy Pogotowia sanitarnego należycie przeszkolonych.

SKUTKI PIJAŃSTWA

Mieszkaniec wsi Wielkie Sioło, powiatu prużańskiego Antoni Starun, będąc w stanie pijanym pokłócił się z rodzicami, po czym zdemolował mieszkanie, a następnie udał się do swego wiatraka i powiesił się. Pomimo natychmiastowej pomocy nie udało się denata uratować. Tragicznie zmarły był nałogowym alkoholikiem.

ZE ZW. OFICERÓW

W Brześciu n. B. pod przewodnictwem prezesa kpt. rez. A. K. Tyczyńskiego odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie miejscowego Koła Związku Oficerów Rezerwy. Zebrani jednogłośnie postanowił utworzyć delegatury Koła w Domaczewie i Wysokiem Litewskiem powiatu brzeskiego.

Kronika krakowska

AWANSE NA U. J.

5 urzędników i 38 niższych funkcjonariuszy Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało awanse od Nowego Roku.

KWESTA NA POGOTOWIE

Podczas kwesty na rzecz Pogotowia ratunkowego, odbywającej się w Sylwestra, zebrano około 3000 zł.

OPÓŹNIENIE POCIĄGÓW

Duży śnieg, jaki spadł w ostatnich dwóch dniach na terenie Małopolski spowodował trudności w komunikacji kolejowej. Pociągi, zwłaszcza od strony Lwowa i Zakopanego, przychodzą do Krakowa z dużym opóźnieniem.

Kronika lubelska

TEATR WOŁYŃSKI od 6 b. m. „Skandal w rodzinie” Adlera.

TARCIA W RADZIE M. SIEDLEC

(JK.). Od kilku miesięcy w Radzie Miejskiej w Siedlcach zwalczają się wzajemnie dwie grupy polityczne, liczbowo prawie równe. Grupa t. zw. bloku gospodarczego staje w opozycji do Zarządu, zarzucając mu szereg niewłaściwości w gospodarce.

Ostatnio na dwu z rzędu zebraniach finansowych Rady Miejskiej, poświęconych m. in. zagadnieniom kredytowym inwestycji miejskich, a zwłaszcza budowie wodociągów, wskutek tarć, Rada Miejska — za wyjątkiem najpilniejszych spraw i budownictwa szkolnego — nie zatwierdziła wniosków zarządu, dotyczących pożyczek. Tarcia tę utrudniają normalną gospodarkę miejską oraz z braku kredytów uniemożliwiają budowę wodociągu.

MORDERSTWO Z ZAZDROŚCI

We wsi Stanin (pow. łukowski) niejaki Władysław Kazan zamordował wystrzałem z rewolweru Bolesława Tamowskiego. Powodem zbrodni był zazdrość o narzeczoną Kazana, Mariannę Kąkol.

POTAJEMNY UBÓJ

W mieszkaniu żyda, inżyniera Chaima Szajnberga wykryto potajemną rzeźnię. Żyda, który jest właścicielem cegielni „Horodyszcze” skazano na 100 grzywny z zamiana na dwa tygodnie aresztu.

Kronika wileńska

PRZEMYT SIEMIENIA LNIANEGO

Wobec różnicy w poziomie cen, dochodzącej do 300 proc. zaobserwowano ostatnio masowy przemyt siemienia lnianego z Litwy na Wileńszczyznę. W ostatnich dniach placówki walki z przemytem K. O. P. skonfiskowały kilkanaście większych transportów siemienia, pochodzącego z Litwy. (ms.).

BRAK MIESZKAŃ

Ludność m. Wilna w r. 1937 znacznie przekroczyła ilość 220 tys. w związku z czym zanotowano wciąż wzmagający się głód mieszkaniowy. Przy tej okazji należy przypomnieć, że w Wilnie istnieje ponad 7 tysięcy mieszkań zrujnowanych, które mogłyby pomieścić do 25 tys. ludzi. Jednakże właściciele domów nie mają potrzebnych na to pieniędzy, a kredyty przydzielane Wilnu na cele budowlane są więcej, niż niskie. (ms.).

JUBILERZY PRZED SĄDEM

Urząd prokuratorski opracował 15 aktów oskarżeń przeciwko jubilerom-żydom, którzy się dopuścili szeregu uchybień dewizowych. (ms.).

KRADZIEŻE DREWNA

Ostatnio wpłynęło na posterunki policyjne 300 zameldowań o kradzieżach drewna. Władze administracyjne postanowiły walczyć z tym zjawiskiem, spowodowanym ostrymi mrozami i nędzą małorolnej ludności wiejskiej, podniesieniem wymiaru kar. (ms.).

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

Pomoc zimowa dla bezrobotnych w grudniu r. ub. wypełniła swe zadanie, udzielając zapomóg w formie pracy dla wszystkich uprawnionych do korzystania. Ogółem dostarczono po 2 dni pracy dla 5 tys. osób. (ms.).

INWESTYCJE W LASACH

Dyrekcja Lasów Państwowych zamierza wybudować w 1938 r. 1000 gajówek i leśniczówek, 50 klm. dróg dla ułatwienia wywozu pozyskanego drewna oraz przeznaczyła 500 tys. zł. na meliorację łąk i gruntów leśnych. (ms.).

Kronika pomorska

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Ich stu, a ona jedna”.
KRISTAL: „Ułani ks. Józefa”.
MARYSIEŃKA: „Tarzan i zielona bogini”.

TEATR MIEJSKI w Bydgoszczy: W środę: „Panna Coctail”.
W czwartek: O godz. 16 „Frontem do Bydgoszczy”. O godz. 20 „Jadzia wdowa”.

POŻAR

W Bydgoszczy na ul. Wł. Bełzy od żelaznego piecyka zapalił się drewniany barak, własność Walentego Sudała. Pożar wybuchł nagle i wkrótce ogień strawił cały barak mimo usilnej akcji straży pożarnej. (a).

ZRANIŁ ZA OBRAZĘ

W Bydgoszczy, na ul. Gdańskiej spoliczkowany został bez powodu przez podchmielonego osobnika Józefa Piaseckiego zam. przy ul. Gdańskiej 104 jakiś żołnierz. Żołnierz ów przebił napastnika bagnetem i ciężko zranił go. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego. (a).

ROZWÓJ PRZEMYSŁU METALOWEGO W BYDGOSZCZY

Wyrób metalowy skoncentrowany i szczególnie rozwinięty w Bydgoszczy, wykazuje obecnie znaczną poprawę. Produkcja i stan zatrudnienia wzrosło o blisko 50 proc. Ostatnio zakłady te otrzymały zamówienia do Rumunii na sumę miliona złotych... (a).

SAMOBÓJSTWO

W Toruniu z okna 3 p. domu przy ul Szerokiej 28 wyskoczył na chodnik około 37-letni Tadeusz Feliński inż. dyrekcji kolejowej w Toruniu. Karetką pogotowia przewieziono samobójcę do szpitala miejskiego, na Mokrem, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Przy tragicznie zmarłym znaleziono 11 listów, adresowanych do różnych osób. (a).

Kronika poznańska

TEATR POLSKI: „Ożenek”.
TEATR WIELKI: „Zemsta nietoperza”.

KINA

SŁOŃCE: „Kiedy jesteś zakochana”.
APOLLO: „Gdy kwitną bzy”
METROPOLIS: „Gdy kwitną bzy”
ŚWIT: „Magiczny klucz”.
GWIAZDA: „Ku wolności”.
RENAISSANCE: „Pat i Patachon w raju”
ADRIA Jeżyce: „Tajemnice Żółtego Miasta”.
GLORIA: „Dorożkarz nr. 13”.
CORSO: „Pod dwiema flagami”.
WILSONA: „Szarża lekkiej brygady”.
T. C. L.: „Romeo i Julia”.

POSTRZELENIE

Mieszkaniec Chodzieży, niejaki Drews został onegdaj postrzelony w chwili, kiedy przechodził przez las w miejscowości Trzasków. Sprawca wypadku był myśliwy, którą sądził, że strzela do sarny. Na szczęście postrzał nie był groźny.

NA NARTY

Ze względu na doskonałe warunki śnieżne Liga popierania turystyki organizuje na dzień 9 b. m. narciarski pociąg popularny z Poznania do Chodzieży, połączony z kuligiem do Ujścia.

WYSTAWA GOŁĘBI

Staraniem pierwszej grupy lotowej „Jedność” okręgowego Związku hodowców gołębi pocztowych została otwarta wystawa gołębi pocztowych, która mieści się w 4 salach szkoły powszechnej przy ul. Św. Marcina. Wystawiono około 550 gołębi. Najpiękniejsze okazy zostaną przesłane na międzynarodową wystawę w Brukseli, która odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

WŁAMANIE NA PLEBANIĘ

Do mieszkania księdza prałata Schönborna w Kruszwicy włamał się złodziej. Dostał się on do mieszkania przez werandę i skradł cały szereg przedmiotów, m. in. złoty krzyż zasługi, który ksiądz otrzymał zaledwie przed kilkoma tygodniami.

WPADŁ POD WAŁ TRANSMISYJNY

W Skarboszewie w pow. wrzesińskim wskutek nieostrożności 9-letni chłopiec, syn robotnika kolejowego, wpadł pod wał transmisyjny sieczkarni. Chłopiec doznał połamania nóg i poszarpania brzucha. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Zbereżnictwa...

WSPANIAŁA PRODUKCJA 1937 R.

Jeżeli się czyta pisma sowieckie i różne propagandowe druki komunistyczne, to można przypuszczać, że w Rosji Sowieckiej powstają olbrzymie dzieła, wzrasta kolosalnie produkcja przemysłowa a cały kraj ten coraz bardziej upodabnia się do raju na ziemi.

Kłamstwa i bluff — twierdzą pesymiści.

Szczera prawda, cudowny wysiłek twórczy zjednoczonego proletariatu — deklamują żydy, żydówki i niektóre córki niektórych działaczy Z.N.P.

Prawda, jak zwykle bywa, jest po środku.

Bo rzeczywiście z tym rajem to trochę nie bardzo.

A i niektóre działy produkcji do niczego.

Ale jest dziedzina, którą Sowiety mogą się pochwalić i gdzie produkcja 1937 r. przedstawia się okazale, a w roku 1938 zapowiada się wręcz imponująco.

Tą dziedziną jest „produkcja G. P. U.“.

Oto jak podają oficjalne statystyki sowieckie G. P. U. zamknęło „akcję czystkową“ cyfrą 4800 rozstrzelatnych. Wypada więc po 15 dziennie.

A w tym roku mają zamiar dojechać do 10.000.

Jest rzeczywiście czym się pochwalić.

Jak widzimy więc w raju Stalina „Czerwonego Słoneczka Z. S. R. R.“ (jak go obecnie nazywają) robi się coraz bardziej czerwono i coraz łatwiej dostać się do raju.

B. REZA

Na wstępie - żyd

Służymy reklamą

Odkąd „Gazeta Polska“ została oficjalnym organem Ozonu sądziliśmy, że różne żydki, produkujące się na łamach tego pisma, dostosują się do stanowiska Ozonu w sprawie żydowskiej i przeniosą się... co najmniej do „Kuriera Porannego“, czyniąc miejsce choćby p. Stahlowi.

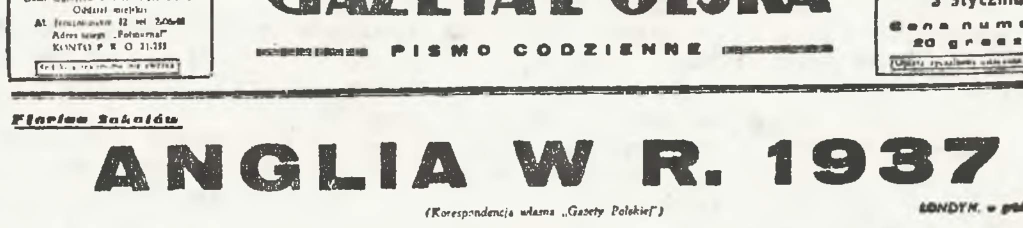
Już raz musieliśmy twierdzić, że górnej polityki Ozonu i jego organu oficjalnego nie rozumiemy. Zauważyliśmy bowiem ze zdumieniem w „Gazecie Polskiej“ na czele numeru korespondencję jej stałego londyńskiego korespondenta, p. Floriana Sokołowa, syna znanego syjonisty. Daliśmy naszemu zdziwieniu wyraz w „ABC“ w nadziei, że odtąd p. Sokołow przystroi się wstydliwie i wystąpi pod pseudoniemem Floriana Sokołowskiego.

Ale nie! W numerze z dnia 3 stycznia b. r. znowu Florian Sokołow! Bez maski, po prostu, jak w „Naszym Przeglądzie“.

Stałość i wierność „Gazety Polskiej“ wobec własnych korespondentów bez różnicy wyznania zasługuje na specjalne uczczenie.

W braku bobków akademickich my, skromna redakcja, czcimy wedle naszych możności. Umieszczamy skromną reklamę „Gazety Polskiej“. Wyraźnie, zaraz poniżej:

Czym chata bogata — tym rada:


Redakcja i Administracja ...
GAZETA POLSKA
PISMO CODZIENNE
1938 Warszawa Rok X
Nr. 2
poniedziałek 3 stycznia
Cena numeru 20 groszy
Florian Sokołów
ANGLIA W R. 1937
(Korespondencja własna „Gazety Polskiej“)
LONDYN, w grudniu

KTO STALE CZYTUJE
ABC



Prenumeratę zamówić można telefonicznie 81833, Al. Jerozolimskie 3-a.

KOLCE BEZ RÓŻ

NOWY KORESPONDENT „GAZETY POLSKIEJ“

W najbliższym czasie współpracownikiem „Gazety Polskiej“ ma podobno zostać jeden z synów błogosławionej pamięci rabina Ozjasza Thona. Jak wiadomo p. Florian Sokołow. syn znanego działacza syjonistycznego, Nachuma Sokołowa, jest londyńskim korespondentem organu Obozu Zjednoczenia Narodowego, natomiast syn innego przywódcy syjonistów, rabina Thona, ma zostać korespondentem paryskim tegoż pisma, aby Paryż nie był gorszy od Londynu.

Po rozwiązaniu „Niebieskich Koszul“

Czy ręka włoska w Egipcie?

Zatarg między „Wafdem“ i królem

(Od własnego korespondenta „ABC“)

Kair, 28 grudnia 1937 r. Od czasu mianowania Ali Mahera Baszy szefem kancelarii królewskiej, niebezpieczeństwo zawisło nad rządem Nahasa. Początkowo zostało ono zażegnane oświadczeniem króla o konieczności ścisłej współpracy między dworem i rządem. Należało się jednak spodziewać większego wstrząsu wobec wyrażenia przez króla życzenia rozwiązania organizacji „Niebieskich Koszul“. I teraz właśnie ta ciężka chwila nadeszła.

TRZY SPORNE SPRAWY

Trzy są kwestie, oczekujące obecnie wyjaśnienia: 1) rozwiązanie „Niebieskich Koszul“, 2) przysięga armii i 3) nominacja nowego senatora na miejsce Ali Mahera Baszy.

Co do złożenia przez oficerów przysięgi na wierność królowi i konstytucji rząd nie wyraża sprzeciwu, natomiast dwie inne kwestie przedstawiają wielkie trudności. Projektowane przeniesienie „Niebieskich Koszul“ w organizację czysto sportową, nie posiadającą prawa noszenia mundurów godzi właściwie w ich istnienie, pozbawiając istotnego celu, dla którego związek ten został utworzony, zgrupowania młodzieży „wafdystowskiej“ w karnych szeregach dla pracy politycznej. Organizacja zaś jest zbyt silna, zbyt pewna siebie, aby rozwiązać ją można było za jednym zamachem. Gotowa jest ona przeciwstawić się nawet woli królewskiej.

Także nominacja Abd el Aziz Fahmi Baszy na miejsce Ali Mahera spowodowała gwałtowny sprzeciw „wafdystów“, uważających go za nieprzejednanego wroga swego stronnictwa.

TYLKO — NAHAS BASZA

Na posiedzeniu grupy parlamentarnej „Wafdu“, jakie odbyło się dn. 23 grudnia powzięto rezolucję, w której postanowiono udzielać bezwględnego poparcia rządowi Nahasa. W drugim punkcie postanowiono wykluczyć z szeregów partii każdego członka, który wyrazi zgodę na sformowanie jakiegokolwiek bądź gabinetu, w którym premierem nie byłby Nahas Basza. Jednym zdaniem: „Wafd“ będzie rządził przez Nahasa, albo nie będzie rządził wcale. Ten drugi punkt rezolucji jest zwrócony głównie przeciw Ahmedowi Maherowi, prezesowi Izby Deputowanych, który choć „wafdysta“ nie aprobuje jednak całkowicie polityki stronnictwa.

Jak dotąd wszystkie te kwestie pozostają nadal w zawieszeniu.

RĘKA WŁOSKA

Kto wie, czy przyczyn konfliktu nie należy szukać gdzie indziej: czy nie jest on przejawem ścierania się wpływów angielskich z orientacją włoską? Dziennik Wafdystów „Gihad“ przytacza głos prasy włoskiej, oskarżający Nahasa Baszę o utrzymywanie Egiptu pod jarzmem angielskiego despotyzmu i wyciąga z tego wniosek następujący: „Jeśli ktokolwiek powie, że ci ludzie (t. j. przeciwnicy „Wafdu“) utrzymują stosunki z agentami propagandy włoskiej w Egipcie — to wersja ta znajdzie swe wytłumaczenie w kampanii prowadzonej przez italską prasę“.

Jest to więc poprostu oskarżenie przeciwników „Wafdu“ o całkowite uleganie wpływom polityki włoskiej.

WOLA ANGLII

Sir Miles Lampson, ambasador angielski w Kairze oznajmił królowi, iż jego rząd nie zamierza interweniować w konflikcie, który uważa za sprawę całkowicie wewnętrzną Egiptu, jednakże wobec obecnej sytuacji międzynarodowej i toczącej się w świecie walki między demokracją i faszyzmem wyraża życzenie, aby zatarg nie spowodował zmian mogących poważniej wstrząsnąć krajem. Rząd brytyjski wyraża swe życzenie, by wykonanie traktatu anglo - brytyjskiego było powierzone gabinetowi wyłonionemu z większości.

Większość zaś w parlamencie stanowią jak wiadomo „Wafdyści“. A zatem rząd brytyjski pokładając zaufanie w „Wafdzie“, podejrzliwie jest nastawiony wobec opozycji.

ARBITRAŻ MIĘDZY KRÓLEM I RZĄDEM?

W dniu dzisiejszym pisma donoszą iż projektowane jest zastosowanie arbitrażu między dworem i rządem, jak to raz miało miejsce w czasie konfliktu między królem Fuadem i Zaghlulem Baszą. Sposób ten byłby niewątpliwie godny monarchii konstytucyjnej, pragnącej uchodzić za najbardziej liberalny w świecie. **Witold Rajkowski**

Podatek od koni

projektuje kongres drogowy

We wtorek obrady IV Kongresu Drogowego toczyły się w komisjach. W czasie dyskusji wszyscy mówcy twierdzili zgodnie, że środki przeznaczane u nas na budowę dróg są niedostateczne. Zastanawiając się nad ich wyszukaniem, zwrócono uwagę, aby wszyscy użytkownicy dróg byli pociągnięci do świadczeń drogowych w równej mierze.

Wysunięto projekt wprowadzenia podatku od koni, które, jak wykazuje doświadczenie, niszczą drogi w sposób bardzo znaczny, szczególnie nawierzchnie ulepszone. Podkreślono przy tym, że podatek ten winien dotknąć konie niezatrudnione w rolnictwie, gdyż rolnicy płacą już opłaty drogowe.

Podkreślono wreszcie, że na cele drogowe powinny być przekazywane wszelkie podatki i opłaty od materiałów pędnych, podatki od garaży, warsztatów reparacyjnych, fabryk i pojazdów mechanicznych, cła od samochodów i ich części sprowadzanych z zagranicy.

5 towarzystw polskich

zamknięto na Litwie

KOWNO, 4. 1. W dniu 31 grudnia r. ub. minął termin rejestracji przez Min. Spraw Wewn. statutów towarzystw przystosowanych do nowej ustawy o stowarzyszeniach.

W dniu 31 grudnia zawiadomiono zarządy zainteresowanych towarzystw, że Ministerstwo odmawia ostatecznie zarejestrowania pięciu stowarzyszeń polskich, które tym samym ulegają zamknięciu. Są to: Związek nauczycieli szkół polskich na Litwie, Ogólno - polski Związek Zawodowy Ludzi Pracy, Polski Klub Sportowy „Sparta“, Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy i Klub Polski. Jednocześnie ulegają likwidacji oddziały zamkniętych towarzystw.

O godz. 2 w nocy

Zlikwidowano blokadę w Z.N.P.

Jakie będą dalsze losy zatargu?

W nocy z poniedziałku na wtorek o g. 2-ej została zlikwidowana w gmachu przy ul. Smulikowskiego 1, blokada „musiołowców“, trwająca od 31-go grudnia.

Do gmachu wkroczył silny oddział policji z przedstawicielem starostwa grodzkiego. Okupującym pracownikom dano pół godziny czasu na ubranie się i opuszczenie gmachu.

Większość okupantów usłuchała wezwania policji, a jedynie część kobiet, które z braku komunikacji w nocy nie mogły dostać się do domów, pozostały w gmachu ZNP. Przy wyjściu policja wylegitymowała wszystkich uczestników blokady, zapisując ich nazwiska i adresy.

We wtorek rano przed wejściem do gmachu Z. N. P. wszyscy pracownicy byli legitymowani i wpuszczano jedynie tych, którzy nie mieli wypowiedzianej pracy od 1-go stycznia.

W chwili obecnej niewiadomo jeszcze, jakie będą dalsze losy zatargu z kuratorem Maciszewskim, gdyż zlikwidowano jedynie blokadę, nie załatwiając pretensji pracowników.

„Nic o nas bez nas“

Zw. Mł. Wsi przeciwko „Frontowi Młodych“

W związku z informacjami, podanymi przez Polską Agencję Agrarną w sprawie organizowania przez O. Z. N. „Frontu Młodych“ — prezes St. Gierat wydał oświadczenie, że Związek Młodej Wsi nie deklarował przystąpienia do rzekomo organizowanego przez O. Z. N. „Frontu Młodych“.

Jednocześnie St. Gierat oświadczył, iż za jedyną formę współpracy C. Z. M. W. z innymi uważa „czwórporozumienie“, zawarte między Z. H. P., Z. S. C. M. P. i C. Z. M. W. — uznające zasadę „nic o nas bez nas“.

Alarm! Alarm!

Telefon „Alarmu“, organu Związku Polskiego
344 - 34
Nr. Konta P. K. O.
17771
Nr. pocztowego Konta rozrachunkowego Warszawa 1. Nr. 235

Proces dr. Drobnera odroczony

Wódz Międzynarodówki „2½“

już w 1921 roku głosił hasło „Frontu Ludowego“

KRAKÓW, 4. 1. Przed Sądem Przysięgłych rozpoczął się proces znanego działacza socjalistycznego, d-ra Bolesława Drobnera. Dr. Drobner przebywa w więzieniu od marca 1937 r., kiedy to podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono szereg materiałów, świadczących, że pozostawał on w stałym kontakcie z Centralnym Komitetem K. P. P. Po swej podróży do Rosji Sowieckiej dr. Drobner wydał broszurę p. t. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej?“, w której w różowych barwach przedstawiał stosunki w Sowietach.

Dr. Drobner w r. 1921, jako wódz ultra - lewicowej frondy z krakowskiej PPS, utworzył wraz z d-rem Wodeckim i Birońską partię Niezależnych Socjalistów, która obok dyktatury proletariatu głosiła hasło jednolitego frontu wszystkich partii socjalistycznych wraz z komunistami. Założyciele partii Niezależnych Socjalistów znaleźli się w r. 1922 przed sądem, który wydał jednak wyrok uniewinniający. Partia d-ra Drobnera zgłosiła wówczas akces do tak zw. „Międzynarodówki Wiedeńskiej“, którą nazwano popularnie „Międzynarodówką 2 i ½“, gdyż usiłowała zająć płaszczyznę między „Drugą Międzynarodówką“ a „Kominternem“.

Po smutnych zajściach krakowskich, w dniu 6-go listopada 1923 r. dr. Drobner znalazł się znowu przed sądem. Niebawem stronnictwo d-ra Drobnera przemianowało się na Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy (niedawno uznaną za antypaństwową). W r. 1928 dr. Drobner wraz z kilkoma działaczami N. S. P. P. powrócił do PPS zachowując jednak widocznie swoje dawne kontakty z „Trzecią Międzynarodówką“. Dowodem tego były chociażby wyroki sądów w Bydgoszczy i Gnieźnie, skazujące d-ra Drobnera za działalność wywrotową.

Proces krakowski d-ra Drobnera został na wniosek prokuratora odroczony do następnej kadencji, która rozpocznie się w dniu 7-go lutego, gdyż niespodziewanie wyłączono uszeciu sędziów przysięgłych, dekompletując w ten sposób ławę.

Mus dziejowy zmiecie

antykwariuszy przeszłości z „Kuriera Porannego“

„Kurier Poranny“ sformułował cały szereg bardzo pięknych życzeń noworocznych:

Życzymy, by r. 1938 był okresem prawdziwego dynamizmu, okresem ofensywy ideowej, społecznej, gospodarczej. Życzymy, by w nieustannym marszu naprzód, a nie w posępnych zawrotach ku przeszłości odnajdywało społeczeństwo pełną twórczą satysfakcję.

Niechaj w nadchodzącym roku oddali się kraj od nędzy, niechaj praca będzie wywyższona, a bezrobocie zniszczone, niechaj obywatel poczuje się silniej jeszcze związany z własnym państwem, niechaj realizacja sprawiedliwości społecznej ulegnie przyśpieszeniu, niechaj odświeży się cała nasza struktura narodowo - państwowa przez dopływ warstw młodych, ludowych.

Poczujmy się społeczeństwem takim, jakim jesteśmy w istocie, świeżym, dynamicznym, ofensywnym. Poczujmy się jednością, która, o ile nie jest jeszcze realizowana, to tylko wskutek sceptycyzmu śledzienników, małostkowości i złej woli antykwariuszy przeszłości. Poczujmy się narodem, który jedną tylko drogą kroczyć może, drogą do wielkości.

Czy przemawiają przez nas pobożne li tylko życzenia? Nie, to co piszemy, jest po prostu koniecznością, która niezależnie od życzeń musi być dokonana, bo taki jest polski mus dziejowy.

Niewątpliwie taki jest polski mus dziejowy. Ale właśnie ten mus dziejowy zmiecie dotychczasowy system sanacyjny, będący istotnym źródłem dzisiejszej bierności i nędzy, system, będący niewątpliwie najbardziej jaskrawym antykwariuszem przeszłości.

Rumunia walczy

z żydowskimi pośrednikami

„Hajnt“ pisze:

Pochód krzyżowy przeciwko żydom w Rumunii przybiera w Rumunii coraz ostrzejsze formy i są przy tym stosowane całkiem hitlerowskie metody. Pół oficjalny organ narodowo - chrześcijańskiej partii „Forunco Wremi“ podaje do wiadomości, że została stworzona grupa, złożona ze 100 szturmistów narodowo - chrześcijańskich, którzy będą powołani do przeprowadzenia „inspekcji w rozmaitych urzędach państwowych, aby odkryć „żydowskich pośredników“, którzy mają coś do czynienia z urzędami.

Opieczętowanie „Pracy Polskiej“

w Łodzi

W Łodzi, z polecenia władz został opieczętowany lokal Z. Z. „Praca Polska“, mieszczący się przy ul. Bandurskiego 11. W opieczętowanym lokalu ma swoją siedzibę 11 oddziałów Z. Z. „Pracy Polskiej“, zrzeszających kilka tysięcy członków.

Motywy tego zarządzenia dotychczas nie są znane.

Tydzień Kobiecy

Nowy numer „Pani Domu"

Pierwszy styczniowy numer „Pani Domu" przynosi szereg ciekawych artykułów, m. in.: M. Romanowej „Z myślą o młodym pokoleniu", zawierający szereg praktycznych rad artykuł „Łamigłówka budżetowa", Wł. Wyrobka „Dlaczego płacimy podatki?"", I. Chmieleńskiej „Stosunek dziecka do prac gospodarczych", W. Jewniewiczowej „Karnawał", A. Ostrowskiej „Cerowanie na maszynie". Numer wzbogacają piękne ilustracje.

Adres Redakcji i Administracji „Pani Domu", Nowy Świat 9, tel. 870-80.

Gospodyniom na ucho

Przepisy karnawałowe

Pączki wyborowe: potrzebne: 1 kg. mąki, 5 dg. drożdży, pół l. mleka, 12 jajek, 15 dg. masła, 15 dg. cukru, 2 kieliszki rumu, 1 i pół kg. szmalcu, 3 dg. migdałów, 15 dg. cukru do przesypywania, 40 dg. konfitury lub powideł, skórka starta z cytryny lub pomarańczy.

Rozpuścić drożdże w szklance mleka, dodać cukru łyżeczkę i mąki tyle, aby było gęstości musztardy. Poprószyć mąką i zostawić w spokoju aż zacznie się podnosić.

Mąkę suchą przesiać, usypać górę na stolnicy, zrobić w środku dół, do którego potrosze dodawać mieszając, żeby nie wypłynęło 10 żółtek, 2 całe jaja, 15 dg. cukru, 15 dg. masła, rum, skórkę otartą z cytryny i utarte bez skórki migdały w których 1 — 2 powinny być gorzkie, wyrabiać dodając drożdże. Kiedy ciasto zacznie od rąk odstawać, okryć lekko i zostawić w spokoju, żeby podrosło. Rozwałkować dosyć grubo, wykrawać kółka foremką albo szklanką od piwa, mocną, nie wyszczerbioną. Między dwa krążki kłaść powidełka albo nieco konfitury bez pestek i t. p.), zacisnąć palcami brzeżki i zostawić do wyrośnięcia.

Smalec rozpuścić w głębokim, szerokim rondlu, włożyć w niego surowy ziemniak, lub wlać kieliszek wódki dla odjęcia tłuszczowego zapachu.

Kiedy zacznie się nad rondlem unosić lekki dym, rzucać pączki, smażyć. Pączek usmażony z jednej strony ma nierówną wagę, surowy wierzch zaczyna ciążyć i pączek odwróci się o własnej sile na drugi bok. Po usmażeniu wybierać na bibułę, żeby z tłuszczu osiąkły i przesypać cukrem pudrem. Białek użyć na marengi i t. p.

Pączki oszczędne: Wykonywa się tak samo, biorąc marmolady czy konfitur tyleż co i poprzednio, szmalcu również, oraz cukru do posypania, różnicę stanowi ilość masła i jaj. Sposób wykonania taki sam, tylko na 1 kg. mąki, weźmiemy 3 dk. drożdży, 15 dk. cukru, mleka dobre 3 szklanki i pół, 2 jaja, 6 dk. tłuszczu (masła), skórkę z cytryny lub pomarańczy.

Wyrobić ciasto jak poprzednie bez rumu, wykrawać, nakładać powidłami, smażyć.

Nasze gawędy

Karnawał w domu

Leniwi nowocześni ludzie przerzucają ciężar przyjęć domowych na dancingi i zadawalają się spotkaniem z przyjaciółmi przy stolikach publicznych lokali.

Nigdy to jednak nie zastąpi małych spotkań towarzyskich w domu prywatnym, które mają w sobie ów niewysłowiony czar przyjęć „w najbliższym gronie" z dala od oczu i obecności obcych.

Karnawał jest oczywiście porą, w której ludzie specjalnie pragną weselej i milej spędzić czas.

Przyjęcia wieczorowe są zwykle bardziej kłopotliwe, wymagają większej „reprezentacyjności" i są oczywiście kosztowniejsze. Tańsze, a przede wszystkim wymagające mniejszego zachodu, są przyjęcia „dzienne".

Wszelkiego rodzaju five — o'clocki, herbatki - bridge itp. mają jedną podstawową gospodarską osnowę — stół, odgrywający rolę podręcznego bufetu, na którym pani domu ustawia kanapki, ciasta, petit-fourki i przeróżne napoje. W małym gronie bardzo zżytych osób można usiąść zresztą po prostu do stołu, podając tylko do herbaty najprostsze ciasteczka domowej roboty. Ale herbata zawsze musi być bardzo dobra. Można do niej podać pokrojoną cytrynę, lub pomarańczę albo odrobinę śmietanki w miniaturowych dzbanuszkach.

Przy większej ilości osób wygodniejsze i przyjemniejsze dla zebranych, którzy mogą gawędzić grupkami, jest podawanie przy oddzielnych stoliczkach. Nieocenioną pomocą jest tu stolik na kółkach. Przy takich przyjęciach niepotrzebna jest prawie służąca, a pani domu powinna tylko pomagać córka, czy młoda kuzynka.

Przy imieninach, kiedy nie urządza się żadnego wieczornego większego przyjęcia i goście przychodzą i wychodzą bez przerwy, tak zorganizowane przyjęcie pozwala na swobodne podawanie każdemu i w każdej chwili filiżanki czarnej kawy (mocnej i gorącej) lub herbaty, kieliszka wina, kawałka tortu, ciastek i owoców.

Cała umiejętność nowoczesnej pani domu w przyjmowaniu musi wyrażać się tym właśnie, aby goście nie czuli, iż sprawiają jej sobą jakiś kłopot, udręczający ambaras, niemiły dla nich, a dla niej zostawiający na drugi dzień uczucie zmęczenia, zamiast przyjemnej satysfakcji.

Pani moda ma głos

Modne drobiazgi do sukien wieczorowych

Klejnoty, kwiaty, barwne wstążki, aksamitki, gazowe chusteczki — to nieodzowne „rekwizyty" każdej toalety wieczorowej czy skromniejszej nawet sukni popołudniowej każdej eleganckiej pani. Drobiazgi tworzą ową tak pożądaną rozmaitość stroju, nadają mu piętno nowości i oryginalności.

Stoimy u progu karnawału — trzeba więc pomyśleć o tych miłych uzupełnieniach naszej toalety.

KWIATY DO STYLOWYCH KRYNOLINEK

Do niedawna jeszcze nieodzownym wykończeniem sukni balowej były kwiaty. W tym karnawale kwiaty usuwają się trochę w cień — przy modnej, pełnej greckiej prostoty linii sukien drapowanych wyglądają raczej niekorzystnie; zastąpiły je tutaj klipsy i eclairy z błyszczących strassów lub złociste sznury, opasujące sylwetki w fantastycznych arabeskach. Ślicznie natomiast wygląda pęk pąsowych tulipanów, czy olbrzymi czerwony mak przy pół stylowej krynolince z tiulu, zwłaszcza, gdy toaleta kombinowana jest w dwóch kolorach: przy ciemno - szafirowej krynolince pąsowy mak i pąsowa gazowa chusteczka przy bransoletce na ręku wyglądają uroczo; brązową krynolinkę z tafty ożywi pęk czerwieniejącej jarzębiny i wąziutka pąsowa aksamitna w pasie sharmonizowana w tonie z purpurą jedwabnych pantofelków.



BRYLANTOWE ECLAIRY I KLIPSY

Wróćmy jednak do „fałszywych brylantów" — najmodniejszej i bardzo efektownej ozdoby balowej.

Przy toaletach z czarnego aksamitu czy grubego matowego jedwabiu o kroju princesse pięknie wygląda długi brylantowy eclair, przecinający całe plecy niby brylantowym mieczem. W skromniejszych sukienkach dancingowych, stosuje się krótkie brylantowe eclairy w kształcie spięć na drapowanych rękawkach i imitacji kieszonek na piersiach; przy toalecie aksamitnej, do której nosimy miniaturową aksamitną mufeczkę — nie zapominamy o eclairze również i na mufeczce.

Kto lubi częste zmiany — niech najlepiej sprawi sobie ładny duży klips ze strassów; klips łatwo przypiąć i odpiąć i zastosować go można przy każdej sukni; przypinać przy dekolcie i na kapeluszu — jak wygodniej. W Paryżu wypuszczono na rynek oryginalne klipsy składane; poszczególne części można rozdzielać i łączyć zależnie od potrzeby: przy sukni wieczorowej „składany" klips przypina się w całości np. przy staniku drapowanym na piersiach przy sukni popołudniowej rozdziela się klips na części mniejsze, nie tak rzucające się w oczy: niewielki błyszczący kwadracik wepniemy pod szyją, dwa półksiężyce zastąpią kolczyki a brylantowa strzała — również część składowa magicznej broszy — podkreśli wizytowy charakter czarnego toczka z lśniącego pilśniu lub filcu soleil. Klips ze strassów można przypiąć wszędzie: przy dekolcie sukni, przy pasku, przy wieczorowej mufce, kapeluszu, atłasowych pantofelkach i nawet we włosach, kiedy idziemy na bal..

Brylantowa strzała we włosach — to dyskretne i eleganckie wykończenie fryzury, skręconej w misterne loczki. W każdym razie mniej kłopotliwe niż specjalne „stroiki" głowy lansowane przez wielkie domy mody w postaci upinanych kunsztownie woalek, koronek czy kwiatów lub przepasek z błyszczących cekinów.

TOREBKE ZROBIMY SAME

Nie zapominajmy jeszcze o torebce: nic tak nie razi, jak ciężka skórzana torba z lakieru czy krokodyla przy powiewnej czy powłóczystej sukni wieczorowej. Torebka z czarnego reniferu lub mory wygląda skromnie, ale odpowiednio do każdej sukni: przy odrobinie pomysłowości możemy jednak zrobić torebkę same, lub nawet kazać ją uszyć naszej krawcowej z tego samego materiału co suknia lub z kawałka aksamitu pod kolor sukni. Bardzo ładną torebkę do sukni z koronki bleu rozszywanej aksamitnymi wstążkami wykonano z tegoż błękitnego aksamitu: trzeba wziąć do tego koło z tektury o średnicy mniej więcej 30 cm. przeciąć je na pół, każdą połowę obciągnąć na płasko aksamitem i zeszyć wzdłuż półkolistego brzegu szerokim pasem aksamitu udrapowanego w zmarszczki, tak, jak robi się okrągłe i owalne poduszki na tapczan. Zamiast zamka przyszyjemy dwa duże metalowe kółka lub szeroką wstążkę, by można było torebkę nosić na ręku w czasie tańca. Tanie, ładne i praktyczne! **Alinette**

JERZY MARIUSZ TAYLOR — 53)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Hilda ukryła w dłoniach brzydką piegowatą twarz, która w tej chwili spłonęła rumieńcem. Ale to nie był rumieniec wstydu. Kiedy odsłoniła ją znowu, Wilhelm mimo woli odsunął się wraz z krzesłem, patrząc na siostrę z zabobonną trwogą. Hilda przypomniała mu nagle czarownicę ze strasznych bajek, które kiedyś, w latach, gdy wszyscy czworo byli jeszcze małymi dziećmi, prawiła im czasem matka. Brzydota jej była jeszcze większa niż zwykle. Czoło i policzki przecięły zmarszczki rozpaczy i bólu, a rozwichrzone włosy polepiły się od potu i układały w fantastycznie szpetne kosmyki.

— Ja zawracałam sobie nim głowę? — wołała przenikliwym głosem. — Mało, Wilhelm! Ja go kochałam! Rozumiesz mnie? Kochałam go! Nie byłoby takiej pracy, której bym nie wykonała, dlatego tylko, że to on mi ją zlecił. Nie byłoby takiej odległości, której bym nie przeleciała jak na skrzydłach, gdyby on mi kazał i nie byłoby takiej podłości, na którą bym się nie ważyła, gdybym wiedziała, że mogę mu tym zrobić przyjemność. Tak go kochałam!

— Uspokój się i nie krzycz. Obudzisz ojca — prosił Wilhelm.

Nie poskutkowało. Brzydka dziewczyna już nie mogła pohamować wybuchu, tłumionego zapewne przez długie tygodnie, a może nawet miesiące.

— Dla niego zaparłam się ojca, zaparłam się Boga — jęczała. — Dla niego znosiłam docinki i wyzwiska, bo przecież uważano mnie za jego kochanicę. Dla niego namawiałam dziewczęta i chłopców, aby nie słuchali własnych rodziców i szli tylko za nim, bo on w naszej wsi wprowadzi nowy porządek, nową wiarę. Oddałam mu całe serce, całą duszę, a on poszedł do tamtej, do tamtej...

Wyczerpana doszczętnie, osunęła się bezsilnie na stołek, i ukrywszy znowu twarz w grubych czerwonych łapach, poczęła szlochać ciężko i rozpacznie.

Wilhelm tymczasem zajął się kolacją. Ukrajał sobie jeszcze jedną [illegible] razowca, obłożył ją grubo pachnącym, świeżym serem [illegible] żarłocznie, popijając kawą. Wybuch siostry nie denerwował go wcale. Wprost przeciwnie. Uspokoił go i dodał apetytu. Jak oliwa łagodzi i wygładza wzburzoną powierzchnię morza, tak pod wpływem jej rozpaczliwych jęków i szlochania, jego gniew ustępował powoli miejsca rozważnej i zimnej mściwości. Hilda odkryła mu, co się działo w jej duszy, a on zrozumiał dzięki temu, że zyskuje w niej naturalną i cenną sojuszniczkę. Trzeba jeszcze tylko rozagitować odpowiednio braci, a wówczas we czworo przeciwstawią się Johnkemu i zburzą całą organizację, tak jak przedtem zbudowali ją również we czworo pod jego przewodnictwem.

I nagle zaświtała mu ambitna myśl. Po co niszczyć Związek, skoro można go opanować i stanąć na jego czele?

Uśmiechnął się sam do siebie, zrozumiawszy od razu całą niedorzeczność tego zuchwałego pomysłu. Z pomocą Hildy, braci i jeszcze kilku sprytniejszych chłopaków, którzy zapewne opowiedzieliby się po jego stronie, zdołałby może pozbawić Johnkego kierowniczego stanowiska w organizacji, ale nie potrafiłby przecież zdobyć sobie tego autorytetu, jaki posiadał Johnke. Już nie chodziło o młodzież, ale o starszych, o ojca. Jakże oni pragnęli go się pozbyć, a jednak nie mogli się zdecydować na krok ostateczny. Była w tym jakaś tajemnica i Wilhelm czuł, że nie zdoła jej zgłębić.

— Starsi nienawidzą go — rozważał półgłosem, nie zwracając już uwagi na Hildę. — Ale dzieci go lubią. Dzieci lecą za nim, kiedy tylko pokaże się na ulicy. Może dlatego niektóre kobiety też patrzą nań okiem łaskawym. A jak rozmawiać z dziećmi? Jak je zmusić, aby przestały go lubić? Mnie nie posłuchają na pewno, chyba... żeby mi pomógł pastor Michels...

Roześmiał się i machnął ręką.

— Pastor Michels — mruczał pod nosem, drapiąc się frasobliwie po głowie. — Pastor Michels stoi przy nim jak mur. Lepszego przyjaciela musiałby sobie Johnke chyba wymalować.

Hilda, może dlatego, że nie odzywał się do niej, od pewnej chwili zaprzestała szlochania i patrzyła na brata wodnistymi, załzawionymi oczami, wyglądającymi, jakby były pozbawione rzęs i brwi.

— Pastor Michels? — odezwała się pociągając nosem. — Ależ on wcale nie jest przyjacielem Johnkego. Utopiłby go w łyżce wody. To wszystko jest przecież tylko udane. On umyślnie zapisał się do Związku, aby pokrzyżować zamiary Johnkego i nasz ojciec wie o tym bardzo dobrze.

Wilhelm drgnął i spojrzał na siostrę wzrokiem pełnym zdumienia i niedowierzania zarazem. Potem przesunął dłonią po czole, jakby mu się zdawało, że to tylko dziwny sen.

— Jak? Jak ty mówisz, Hilda? — zaczął. — Że pastor Michels udaje? Zastanów się, dziewczyno! Przecież on jest gorliwszy bodaj od samego Johnkego. Nie pamiętasz, jak to było, tydzień temu, kiedy Johnke kazał nam powtórzyć przysięgę? Prawda, że ty nic o tym nie wiesz. Johnke mówił, że przy takim doniosłym obrządku nie chce mieć żadnej kobiety. Otóż działo się to uroczyście pod dębem. Pastor Michels przyszedł w zwykłym swym surducie, ale na miejscu obwinął się białym prześcieradłem i na głowie przyczepił sobie krowie rogi. Johnke mówił nam potem, że tak ubierał się zawsze wielki ofiarnik germański. Pomyśl tylko, dziewczyno, czy on by robił z siebie takiego cudaka, gdyby, jak ty mówisz, miał tylko udawać? Jakże? Odprawił przecież pod dębem całe nabożeństwo do Wotana. Śpiewał jakieś hymny i zarżnął czarnego koguta. Przysięgaliśmy na krwawy nóż.

— A jednak tak jest, jak mówię — pociągnęła znów nosem Hilda. — Ojciec wie o wszystkim. Wie te, że robicie wyprawę po te jakieś skarby. On i pastor Michels śmieją się z tego, ale nie przeszkadzają. Pastor Michels woli, aby Johnkego tu nie było, kiedy przyjdą z Berlina pieniądze do Związku. Pastor Michels ma je odebrać sam i już obiecał ojcu, że da mu na zapłacenie księżnie za łąki lubartowskie. Widzisz teraz, jak te rzeczy stoją?

Wilhelm długo patrzył na siostrę, mrugając szybko oczami i wreszcie na jego usta wypłynął szeroki uśmiech człowieka, który sam zbyt mądry nie jest, ale którego olśniła przebiegłość innych.

ROZDZIAŁ VII.

CZY DOKTOR JOHNKE JEST NIEMCEM?

W tym samym czasie, kiedy Wilhelm i Hilda prowadzili rozmowę, której treść wcale nie wróżyła pomyślnego rozwoju tajnej organizacji, dr Johnke gwarzył beztrosko ze starą Gołąbkową. Anka krzątała się jeszcze w kuchni. Za chwilę miała przynieść kolację, bez której gajowa za nic w świecie nie wypuściłaby z domu gościa, do którego od pierwszego dnia, pomimo wszelkich pozorów, poczuła dziwną sympatię.

— Siedź pan — powiedziała arbitralnie, kiedy chciał się pożegnać po godzinnej pogawędce, prowadzonej we troje. — Zje pan z nami co Bóg dał. Wiem przecież dobrze, jakie tam musi być to pańskie kawalerskie gospodarstwo, i to jeszcze w dodatku niemieckie.

(D. c. n.)

Z frontu pracy

Gdy nie ma pracy w polu...
Robotnik wiejski pracuje za grosze

Coraz częściej przynosi prasa informacje, że w takim czy innym zakładzie fabrycznym w mieście, niezadowoleni ze swych warunków pracy robotnicy, przez strajk okupacyjny domagają się nowych dla siebie praw, wyższych stawek zarobkowych, lub też zmiany obowiązujących ich przepisów. Na ogół tego rodzaju wystąpienia przynoszą pewne rezultaty i robotnicy powracają znów do swych warsztatów pracy na nowych, wywalczonych przez siebie warunkach.

W WOLI PRACODAWCÓW

Niestety, istnieje grupa robotników, którzy niezorganizowani, nie są w stanie walczyć zbiorowo o lepsze dla siebie prawa i którzy pozostali daleko w tyle poza robotnikami z tych działów pracy, którzy mimo trudnych obecnie gospodarczych warunków, zdołali pozyskać dla siebie wyższe płace i lepszą opiekę odpowiednich instytucji państwowych.

Chodzi tu o robotników wiejskich którzy całkowicie zdani są w tej chwili na dobrą wolę swych pracodawców.

NA PRZETRWANIE

Zakończyły się już dawno prace w polach, tylko nieliczne grupy wiejskich robotników są zatrudnione przy pracach w samym gospodarstwie wielkiego majątku, jak stajnie, obory, a gdzie niegdzie jeszcze przy młockarniach w bardzo dużych gospodarstwach. Przy tych zajęciach zatrudniony jest zaledwie mały procent robotników, a znaczna ich część w najliczniejszych wypadkach pozostaje bez pracy i zmuszona jest utrzymywać się z tych skromnych kapitałów, jakie jej się udało zgromadzić w ciągu lata, albo też pracuje za groszowe dosłownie sumy przy tych robotach, jakie jeszcze w okresie zimowym można w wielkich majątkach przeprowadzać.

KOPIĄ KARPINE

Udało mi się zaobserwować jedną z takich prac.

W majątku ziemskim, którego 60 procent stanowi gospodarstwo leśne, ci robotnicy, którzy w 80 procentach w czasie lata zatrudnieni byli przy uprawie roli, na zimę przerzucani są do lasów, gdzie zatrudnieni zostają przy ścinaniu olbrzymich drzew przeznaczonych na sprzedaż, jako materiał budulcowy, oraz przy kopaniu pni drzewnych, tak zw. karczowaniu i ustawianiu wykopanych korzeni w metry na sprzedaż, jako materiał opałowy.

W KOSZULI NA MROZIE

Praca ich jest bardzo ciężka. Mimo silnego mrozu, ludzie ci pracują prawie w koszulach i zmuszeni są oskardami rozbijać zmarzniętą ziemię, aby przedostać się do głęboko wrosłych korzeni i aby je w całości wydobyć na zewnątrz, następnie gruby pień klinami porozbijać na drobniejsze części i te z kolei ustawić w metry.

Często fizyczna siła człowieka nie wystarcza do wykonania tej pracy i robotnicy posiłkują się końmi, które zaprzężone z dwóch stron do wydobytego na zewnątrz pnia, rozrywają go na połowy.

Zwierzęta i ludzie oblani potem pracują tutaj bez ograniczenia godzin, bez żadnej kontroli, od wschodu do późnego zmroku, gdyż tylko w takich warunkach zdolni są wypracować na minimalne koszty utrzymania.

DWA ZŁ. ZA DZIEŃ

Zapytuję jednego z nich.

— Ile otrzymujecie za dzień swojej pracy?

— My, proszę pana, nie pracujemy na akord, to znaczy od jednemy na akard, to znaczy od jednego metra wykopanej karpiny. Za jeden metr płacą nam 80 groszy, a w ciągu całego dnia, który nie ma żadnych ograniczeń na godziny i zaczyna się od 5-ej rano, a trwa do 6-ej wieczorem, prawie bez przerwy obiadowej, można wykopać z pomocą koni dwa do dwóch i pół metra karpów. Umawiamy się w ten sposób, że kopie nas po dwóch, albo po trzech, i przy końcu dnia dzielimy się wykonaną przez nas robotą. W ten sposób każdy zarobić może, jeżeli jest silny i wytrwa przez tyle godzin przy pracy, w najlepszym razie 2 złote.

ROZBITA RODZINA

Trudno jest wyobrazić sobie, jak robotnik, który zarabia 2 zł. dziennie, jest w stanie utrzymać swą przeważnie liczną rodzinę, przechować swój żywy inwentarz w tym najbardziej przykrym czasie, gdyż pokarmu trzeba mu dostarczać i krowa np. nie jest w stanie wypasać się chociażby na gminnym rowie.

Wytwarza się wtedy sytuacja, że dzieci, albo wędrują na zarobek do miasta i nie znajdując warsztatu pracy, szukają w mieście jak najłatwiejszych dróg zarobku i w końcu wykolejają się, żona zaś, jeżeli w najlepszym wypadku nie znajdzie jakiejkolwiek posługi w dworze lub też pracy przy dojeniu, także zmuszona jest zająć się najczęściej niepopłatnym drobnym handlem z miastem, odległym często o kilkanaście kilometrów. Rozbita rodzina nie żyje, ale po prostu wegetuje w ciągu zimy, mimo że jej ojciec w znojnej pracy w lesie usiłuje zarobić na jej utrzymanie.

CZEKAJĄ LEPSZYCH CZASÓW

Ludzie ci, niezorganizowani, nie są w stanie wystąpić zbiorowo o należne im prawa, nie są w możności wywalczyć dla siebie zbiorowej umowy, która by w minimalnym chociaż stopniu zabezpieczyła ich egzystencję i czekają na, jak sami mówią, lepsze czasy.

Lepsze czasy nadejść muszą na pewno. Krzywda człowieka pracy nie może trwać zbyt długo i musi powstać nowy sprawiedliwy ład, który zagwarantuje im, że ciężka praca nie będzie towarem zależnym od sezonowego popytu i cena jej nie będzie wahała się w stosunku do tego, jakie jest na pracę zapotrzebowanie, ale praca człowieka zabezpieczona, będzie sprawiedliwie wynagradzana w zależności tylko od tego, jakie pracujący człowiek przedstawia wartości.

Ale nawet już w chwili obecnej odpowiednie czynniki zainteresować się powinny tą kilkusettysięczną rzeszą robotników wiejskich, którzy cierpliwie, jak wszyscy zresztą chłopi polscy, oczekują na lepsze jutro i na poprawę swych dotychczasowych warunków.

S. L.

RADIO

ŚRODA,

6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Brazylijskie bichos — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić" — audycja. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 16.50 Pogadanka. 17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Zdz. Roessnera. 17.50 Pożyczka na słowo — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka z płyt. 18.30 Audycja dla wsi. 19.00 „Złoto" — fragment z powieści A. Struga „Miliardy". 19.20 Melodie Indii — reportaż A. Janta-Połczyńskiego. 19.35 „Pomówmy o polskich filmach" — dialog. 20.00 Piosenki liryczne i komiczne (płyty). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski. Utwory na fortepian i wiolonczelę w wyk. Marii i Kazimierza Wiłkomirskich. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Wieczorny koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt.
19.20 Melodie Indii.
19.35 Pomówmy o polskich filmach — dialog.
20.00 Piosenki liryczne i komiczne.
21.00 Koncert chopinowski.
22.00 Koncert Schrammla.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 14.10 Koncert kameralny. Wyk.: J. Hupertowa (śpiew) i kwartet fortepianowy. 15.00 Pogawędka gospodarska: „Całoroczny plan pracy". 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu W. Roszkowskiego. 18.00 „Boże Narodzenie we Francji" — reportaż dr. A. Simonówny z płyt. 18.50 Muzyka lekka z płyt. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Ewolucja filmu amerykańskiego" — felieton E. Cękalskiego. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim? 3. Nasi soliści: J. Ciżyński — tenor, St. Jarzębski — skrzypce, akomp. St. Gawdziński. 4. „Poznajmy polskie stacje radiowe. 5. Polska plastyka za granicą — pogadanka w jęz. angielskim. 6. Koncert chopinowski — w wyk. Marii i Kazimierza Wiłkomirskich.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Budapeszt II. „Chowańszczyzna" — opera Mussorgskiego.
19.25 Wiedeń. „Chowańszczyzna" — opera Mussorgskiego.
20.20 Budapeszt. „Chowańszczyzna" — opera Mussorgskiego (Akt II i III).
20.45 Droitwich. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Chowańszczyzna" — opera Mussorgskiego (tr. z Genui).
21.00 Rzym. Koncert symfoniczny.
21.00 Strasburg. Koncert symfoniczny z Palais de Fetes.
21.00 Bruksela flam. Środowy koncert symfoniczny.

CZWARTEK

8.00 Czas i kolęda. 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. 10.30 Muzyka (płyty).

11.30 Reportaż. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Lucjana Guttry i Iza Ostoja-Ostaszewska — fort. 13.00 Wspomnienia ukraińskie o Władysławie Orkanie. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi.

15.45 Audycja dla dzieci: „Jasełka" — Marii Konopnickiej z muzyką P. Maszyńskiego. 16.15 Koncert solistów. 17.00 O książce „Dzieje Polski nowożytnej" Profesora Konopczyńskiego. 17.15 Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Muzyka taneczna (płyty). 19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego" — audycja. 19.45 Wiadomości sportowe. 20.00 „Tancerka Fanny Elssler" — operetka w 3-ch aktach. 21.50 „Z mojego warsztatu" — szkic K. Irzykowskiego. 22.05 Piotr Czajkowski: Trio a-moll op. 50. 22.55 Dziennik i wiad. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Nabożeństwo z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. Kazanie wygł. ks. Arcybiskup dr. Józef Teodorowicz.
12.03 Poranek muzyczny.
15.15 „Kolędowy diabeł w opałach" — słuchowisko.
19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego" — audycja w oprac. Stan. Wasylewskiego.
20.00 Operetka.
21.45 Szkic literacki Karola Irzykowskiego.

WARSZAWA II

14.45 Umberto Giordano: „Fedora" — Opera w 3-ch aktach (płyty). 16.25 Felieton. 16.40 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Polska muzyka salonowa w wyk. Zespołu P. Rynasa. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka. 3. Kolędowy diabeł w opałach" — słuchowisko. 4. Kilka kolęd. 5. Co przyniosła poczta z za oceanu? 6. Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 7. Polski krajobraz — pogadanka w jęz. angielskim.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

10.00 Mediolan. Recital fort. Edwina Fischera (tr. z Akademii św. Cecylii).
18.20 Budapeszt II. „Walkiria" — opera Wagnera (akt. II i III).
19.10 Radio Romania. „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera.
20.15 Beromnenster. Recital fort. Raoula Koczalskiego.
21.30 Strasburg. „Fryderyka" — operetka Lehara.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.90, Bruksela 89.45, Londyn 26.42, Nowy Jork 5.26 i 5/8, Nowy Jork (kabel) 5.26 i 7/8, Paryż 17.95, Praga 18.52, Zurych 122.25.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 79.50, II em. 78.75; 3 proc. prem. inwest. seriowa II em. 91.00; dolarówka 42.00; 4 proc. konsolid. (większe), 67.25 — 67.00; (drobne) 65.63; 4,5 proc. wewn. państw. 64.23, 5 proc. konwers. 66.75.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 7.46, 4,5 proc. ziemskie seria V 63.50 — 63.75; 5 proc. Warszawy 60.75 — 70.00; 4.5 proc. Warszawy 65.00 — 66.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 68.00 (drobne) 68.50; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 61.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 72.50.

Akcje: Bank Polski 114.00 — 115.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.75 — 36.00; Węgiel 30.00; Modrzejów 14.00; Ostrowiec 54.50; Starachowice 35.00 — 34.75 — 35.00; Żyrardów 60.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00 zbierana 29.00—29.50; żyto I t. 23.50 — 24.00; owies I st. 21.75 — 22.50; II st. 20.00 — 20.75; jęczmień browarny 21.75 — 22.25; jęczmień 20.00 — 20.25; groch polny 27.00 — 28.00; Victoria 29.00 — 30.00 łubin niebieski 14.50 — 15.00; żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 55.00 — 56.00; letni 53.00 — 54.00; rzepik zimowy 51.00 — 52.00; letni 51.00 — 52.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.00 — 46.50, koniczyna czerw. sur 95.00 — 105.00, kon. biała 190 - 210; mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00 gat. II 34.00 — 36.00 pastewna 20.00 — 21.00; żytnia gat. I 33.25 — 34.00, gat. II 24.50 — 25.50, razowa 25.75 — 26.50, otręby pszenne grube 17.00 — 17.50, średnie 15.50 — 16.00, miałkie 15.50 — 16.00, żytnie 14.50 —15.00; makuchy lniane 21.00 —21.50 rzepakowe 18.25—18.75, śruta sojowa 24.00 — 24.50, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50; siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50, prasowane 9.50 — 10.50.

Kierowniczka policyjnej kasy samopomocowej
Skazana za defraudację

Dołęgowska pełniła funkcję skarbniczki i kierowniczki biura kasy. Rządziła się jak szara gęś, postępując arbitralnie z podwładnymi i koleżankami biurowymi. W ciągu 8 lat nikt nie podejrzewał jej o nadużycia, które maskowała w ten sposób, że braki kasowe zapisywała na konto tych dłużników Kasy Samopomocowej, od których nic już nie można było wyegzekwować.

Dopiero zmiana zarządu oraz projekty uporządkowania spraw dłużników zdemaskowały aferę. Okazało się przy tym, że Dołęgowska chcąc ratować się podrobiła parę wyciągów z kont czekowych P. K. O. a następnie próbowała zaciągnąć większą pożyczkę, chcąc w ten sposób pokryć niedobór i zatuszować nadużycia.

Dołęgowska została skazana na półtora roku więzienia.



Inż. Julian Langer, właściciel popularnej kolektury loterii odznaczony został Krzyżem Zasługi za pracę zawodową.

Nie będzie
zjazdu rektorów

Według obiegających w sferach politycznych pogłosek na dzień 15 stycznia b. r. miał być zwołany zjazd rektorów. Jak się dowiadujemy zjazd taki zwołany nie będzie.

Strzały w gmachu starostwa

Pomiędzy Szczepanem Lechnia, Janem Padzikiem i Stefanem Ganko powstała awantura, a następnie bójka. Lechnia, urzędnik, schronił się do budynku starostwa w Mińsku Mazowieckim, za nim wtargnęli przeciwnicy jego. Woźny starostwa, Bolesław Rajs, myśląc, że dokonano napadu na starostwo począł strzelać ze służbowego rewolweru. Strzały zaalarmowały przechodzący patrol policyjny, który po spisaniu protokułu i wylegitymowaniu awanturujących się zwolnił. Kule na szczęście nikogo nie zraniły.

Diabeł w opresji
Mimo protekcji króla Heroda
zabrano go do komisariatu

Tradycyjnym zwyczajem grupa chłopców, przebranych za króla Heroda, diabła, śmierć, anioła i t. p. obchodziła domy na Pradze. M. in. kolędnicy zjawili się przy ul. Targowej 22, dokonywując występów na podwórzu. W pewnej chwili lokator tegoż domu, Józef Płodowski usłyszawszy podejrzane szmery w sieni, wyjrzał i zobaczył „diabła", który po oderwaniu kłódki, plądrował w spiżarni.

Na alarm nadbiegli sąsiedzi, którzy omal nie dokonali samosądu nad „diabłem", w obronie którego stanęli: król Herod, śmierć z kosą i anioł.

Ujętym złodziejaszkiem okazał się 16-letni Aleksander Podolecki (Grochowska 355). W otoczeniu licznej gawiedzi „diabła" przeprowadzono do aresztu 15-go komis. Pozostali uczestnicy szopki, na widok nadchodzącego policjanta rozbiegli się. „Diabeł" zdołał wynieść ze spiżarni kilka słoików z konfiturami, które jednak pozostawił w sieni.

Pali się ziemia pod stopami
Organizacji Przysposobienia Kobiet

Przy ul. Marszałkowskiej 81 na I-ym piętrze w mieszkaniu Adolfa Neudinga, właściciela domu agentowo komisowego, zapalił się pulap i sufit, a następnie na II-im piętrze w lokalu Organizacji Przysposobienia Kobiet dla Obrony Kraju — podłoga.

Na miejsce przybyło pogotowie III-gi oddziału straży. Ponieważ w lokalu Neudinga pożar zagrażał przerzuceniem się na skład perfum i wody kolońskiej, mieszczący się w sąsiednim pokoju, przeto strażacy wytężyli akcję, celem niedopuszczenia do tego, jak również i do sklepu mieszczącego się na parterze. Przyczyna pożaru — wadliwie wpuszczona belka w przewód dymowy. Akcja straży trwała półtory godziny.

Przy ul. Mickiewicza 27, w mieszkaniu Zofii Tajchmanowej, zapliła się od świeczki choinka. Pogotowie I-go oddziału straży palącą się choinkę ugasiło.

Przy ul. Wileńskiej 21, w piwnicy należącej do Leona Przepiórki, zapaliły się różne rupiecie. Przyczyna pożaru — zatkanie gałganami otworu wycierowego. Pogotowie V-go oddziału straży, po półgodzinnej przeszło akcji, pożar ugasiło.

Naiwna dziewczyna
Narzeczony znikł z pieniędzmi

Jadwiga Szyszkowska, pielęgniarka, poznała Michała Serafina. (Koszykowa 22), z którym w krótkim czasie zaręczyła się. Młodzi widywali się często.

Gdy zbliżał się termin ślubu, Serafin zażądał od narzeczonej pożyczki 300 zł. rzekomo na koszty związane z przygotowaniami ślubnymi. Szyszkowska pożyczyła pieniądze, biorąc od narzeczonego weksel, wystawiony przez ojca narzeczonego, a żyrowanego przez niego. Ponieważ Serafin nie ma w Warszawie rodziny, przeto narzeczona zaprosiła go na święta do siebie. Gdy Szyszkowska wychodziła do pracy, pozostawiała Serafina samego w mieszkaniu.

Gdy Szyszkowska wróciła, nie zastała narzeczonego. Wraz z nim zginął znajdujący się w walizce weksel na 300 zł. Poszkodowana zameldowała o powyższym w policji. Serafina zatrzymano. Dowodzi on, że do mieszkania narzeczonej rzekomo przychodziło wiele innych osób.

Dzielny policjant

Poster. 25-go komis. Rudolf Ostaszewski, w czasie pożaru wyratował z płonącego domu staruszka, na wpół przytomnego z zaczadzenia. Za wykazaną gorliwość służbową i pełne odwagi osobistej wystąpienie, p. komendant P. P. m. st. Warszawy udzielił pochwały dzielnemu policjantowi.

Cudem uniknął śmierci
Pijany pod tramwajem

W niedzielę około godziny 20-ej na ul. Bonifraterskiej, przed domem nr. 14 usiłował przejść jezdnię Otto Rychter, zam. przy ul. Ząbkowskiej 46, który wracał z zabawy w stanie lekko podchmielonym, niosąc w ręku gitarę.

Nagle nadjechał od strony Żoliborza tramwaj linii „17", prowadzony przez motorowego Stanisława Galadyna. Motorniczy w ostatniej chwili puścił w ruch hamulce, lecz stopień wagonu zaczepił o marynarkę Rychtera. Rychter odskoczył w tył i odbiwszy się o żelazną barierę ochronną chodnika upadł i dostał się pod koła przyczepnego wagonu wraz z trzymaną w ręku gitarą. Wagon wlókł Rychtera około 30 kroków.

Przechodnie wszczęli alarm, na skutek którego nadbiegło kilku policjantów. Wspólnymi siłami zamierzano podnieść wagon i wydobyć z pod niego jęczącego Rychtera. Wszelkie wysiłki jednak okazały się bezskuteczne.

Musiano wezwać pogotowie techniczne tramwajów, które dopiero wagon podniosło. Z pod niego wydobyto okrwawionego Rychtera. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził szereg ogólnych ciężkich obrażeń wewnętrznych, oraz kilka ran tłuczonych głowy i w stanie ciężkim przewiózł go do szp. Dziec. Jezus. Z gitary zostały drzazgi.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

OBWIESZCZENIE

Nr. W. 7033/37.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 21.IV.1937 r. Nr. III. 4. K. 22/37 mieszkaniec m. Warszawy Stanisław Grzelecki, ur. dnia 5.X. 1912 r. syn Antoniego i Franciszki skazany został z art. 225 § 1 i 3 K. K. za to, że jako redaktor odpowiedzialny pisma „ABC — Nowiny Codzienne" w Warszawie dopuścił się zniesławienia Serafiny Antosowej przez zamieszczenie w numerze 51 „ABC — Nowiny Codzienne" z dnia 13 lutego 1937 r. artykułu p. t. „Jaczejka komunistyczna w gimnazjum pod protektoratem dyrektora i nauczycielki. Wykłady o prostytucji i świadomym macierzyństwie" na karę 3 miesięcy aresztu, 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na jeden tydzień aresztu. Wyrok podlega ogłoszeniu w pismach „ABC—Nowiny Codzienne" i „Kurier Warszawski" na koszt skazanego.

Z życia A. Z. S.

Student z kraju „tysiąca jezior"
gościem Centrali AZS-ów

W tych dniach bawił w Warszawie student fiński, p. Fabrieins Niels, który przyjechał do Polski celem bliższego poznania W. F. w naszym kraju.

P. Fabrieins zwiedził tereny sportowe AZS'u warszawskiego, CIWF, PUWF.

Na konferencji z przedstawicielami Centrali AZS-ów omówił on sprawę projektu W. F. na wyższych uczelniach, żywo interesując się sprawą P. W., które jest w stadium realizacji.

„Akademik potrafi dobrze zrozumieć zadania sportu i będzie umiał dobrze go propagować, — kraj, w którym akademicy są dobrymi sportowcami, sport stoi wysoko" — twierdził p. Niels.

Zaznaczyć należy, że AZS'y utrzymują stały kontakt sportowy z Finlandią.

Na Międzynarodowe Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy (6—9 b. m.) zapowiedziała swój udział drużyna fińska, składająca się z doskonałych biegaczy.

A.Z.S. — Kraków

W czwartek rozpoczynają się w Krynicy Międzynarodowe Narciarskie Akademickie Mistrzostwa Polski, których organizację Centrala AZS powierzyła Sekcji Narciarskiej AZS-u krakowskiego.

Program zawodów przewiduje: bieg zjazdowy pań i panów — start Jaworzyna, meta Czarny Potok, slalom, bieg 16 km. otwarty i do kombinacji, oraz konkurs skoków na nowej skoczni.

A.Z.S. — Wilno

Akademicy wileńscy pilnie trenują przed Międz. Akad. Narc. Mistrz. Polski w Krynicy, — zależy im widocznie na odzyskaniu tytułu drużynowego mistrza Polski, który utracili na rzecz AZS-u krakowskiego.

Hokeiści AZS — Warszawa będą grać z „Żubrami" wileńskimi, a może i z Łotwą.

A.Z.S. — Warszawa

Hokeiści AZS projektują wyjazd do Wilna, by rozegrać tam spotkania z miejscowym AZS-em, oraz zwycięzcą ostatniego turnieju w Krynicy KPW „Ognisko".

Drużyna „Ogniska" ma zamiar zaprosić reprezentację Łotwy, któraby przyjechała w olimpijskim składzie; jeśliby się udało uzgodnić terminy przyjazdu Łotyszy i AZS-u Wilno miałoby okazję zobaczyć kilka pięknych spotkań.

Na boiskach hokejowych

W Łodzi zadebiutowała w klasie „A" drużyna Wimy, która w pierwszym meczu pokonała „Zjednoczenie" 4:2.

W Gnieźnie drużyna hokejowa KPW Pomorzanin z Torunia rozegrała mecz z miejscową Stellą, bijąc ją 5:1.

W meczu hokejowym o wejście do klasy „A" okręgu warszawskiego stołeczna Polonia pokonała Pionki w stosunku 3:1. Mecz rewanżowy odbędzie się w najbliższy czwartek w Warszawie.

Od Redakcji

Referat Sportowy ABC zwraca się do Czytelników z uprzejmą prośbą o łaskawe nadsyłanie swych uwag, dotyczących kroniki „Z życia AZS", z zaznaczeniem, na jakie sprawy należy zwrócić specjalną uwagę.

Wiadomości gospodarcze

KOCE WEŁNIANE DLA JUGOSŁAWII

Jugosłowiańskie Ministerstwo Spraw Wojskowych powierzyło jednej z fabryk w Bielsku zamówienie na dostawę 30 tys. sztuk koców wełnianych wojskowych. Zamówienie to, wartości 4 mil. dinarów jest pierwszym tego rodzaju zleceniem władz jugosłowiańskich dla polskiego przemysłu tekstylnego.

SPRZEDAŻ NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Ilość firm, handlujących nawozami sztucznymi wzrosła z 1579 w 1934/35 r. do 1954 w 1936/37 r., przy czym liczba przedsiębiorstw spółdzielczych zwiększyła się odpowiednio z 630 do 694. Szczególnie duży wzrost ilości firm nawozowych wykazało w porównaniu z rokiem poprzednim w r. 1936-37 woj. śląskie oraz lubelskie, niewielki natomiast spadek wykazały województwa krakowskie i lwowskie.

POŁOWY NA MORZU PÓŁNOCNYM

Ostatnio polskie lugry śledziowe powracają z połowów na morzu północnym. Z połowów tych powróciły: „Mewa X", „Mewa V", przywożąc głównie śledzie solone. Również powracają do Gdyni z połowów dalekomorskich trawlery „Barbara" i „Cezary".

IMPORT SZPROTÓW

Wobec ciągłego braku szprotów, od 20 do 28 grudnia 1937 r., przywieziono ze Szwecji i Danii ogółem 213 tys. kg. szprotów. Poza tym przywieziono z Danii 22 tys. kg. dorszy oraz duże ilości śledzi solonych i mrożonych i 75 skrzyń makreli.

Adw. Szumański stawił się na rozprawę apelacyjną

W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego odbył się przerwany w ubiegłym tygodniu proces adw. Wacława Szumańskiego, skazanego za znieważenie władz i ministra sprawiedliwości na 6 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny. Jak wiadomo, proces uległ przerwie z powodu choroby oskarżonego, który przebywając w Krakowie nagle zasłabł na zdrowiu i nie mógł zjawić się na rozprawę.

Obecnie adw. Szumański powrócił do zdrowia i na sprawę stawił się. Przybył z dużym opóźnieniem, gdyż pociągi krakowskie z powodu śnieżycy pospóźniały się. Przyczyniło się to do kursującej plotki, że adw. Szumański nadal jest chory i również w sądzie nie zjawi się Tymczasem około godz. 11-ej na salę rozpraw nr. 14 na pl. Krasińskich, gdzie odbywa się ten proces wszedł oskarżony. Bezpośrednio później pojawił się Sąd, przed którym adw. Szumański umotywował swoje opóźnienie.

Następnie wiceprezes Dębicki z urzędu powziął decyzję o zamknięciu drzwi sali na czas trwania procesu. W motywach przewodniczący ogłosił, iż podziela całkowicie przesłanki Sądu Grodzkiego, które zadecydowały o tajności rozprawy w pierwszej instancji, ponieważ bezpieczeństwo Państwa wymaga, aby poszczególne ustępy listu oskarżonego nie były omawiane publicznie.

Przewód sądowy toczący się przy zamkniętych drzwiach ukończono późną nocą, poczym sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w tej sprawie na dzień 5-go stycznia, t. j. w środę.

Ks. Pozzo di Borgo uniewinniony
15 spraw de la Rocque'a
przeciwko dziennikarzom

PARYŻ, 3. 1. Dziś wydane zostały wyroki w 15 procesach wytoczonych przez płk. de la Rocque przeważnie przeciwko dziennikarzom, którzy atakowali go w prasie.

W sprawie artykułu, który pt. „B. premier nie mówił" ukazał się w czasopiśmie „Choc" trybunał uznał, że nie było tu zniesławienia, gdyż Pozzo di Borgo i naczelny redaktor Guillaume mogli wierzyć, że słowa, wypowiedziane przez b. premiera o płk. de la Rocque są prawdziwe i oskarżonych uniewinnił. Również w drugim procesie oskarżeni zostali uniewinnieni.

Natomiast w trzecim pułkownik Guillaume i dyrektor wydawnictwa Sise zostali skazani na grzywnę i 100 fr. odszkodowania. Taki sam wyrok zapadł w sprawie, wytoczonej przez płk. de la Rocque przeciw deputowanemu Philippe Henriot i pułk. Guillaume. W procesie przeciwko Bailby i dyrektorowi wydawnictwa „Jour" zapadł wyrok uniewinniający.

W procesie przeciwko Sampaux i wydawnictwu „Humanite" trybunał skazał oskarżonych na grzywnę i 2000 fr. odszkodowania. W dalszym procesie przeciwko Aleksandrowi Zevaes i „Oeuvre" oskarżeni zostali uniewinnieni. Uniewinnieni zostali również Herman i wydawnictwo „Populaire".

W procesie, wytoczonym przez płk. de la Rocque redaktorowi „Populaire" Girardowi i dyrektorowi tego wydawnictwa zapadł wyrok skazujący oskarżonych na grzywnę i 100 fr. odszkodowania.

W 5 procesach przeciwko „Action Francaise" trybunał wydał 3 wyroki skazujące Daudeta, Delesta i Pujo na grzywnę 200 fr. i 400 fr. odszkodowanie. W dwóch ostatnich procesach Daudet, Maurras i Delest zostali uniewinnieni.

Orędzie Roosevelta do kongresu
Apel do rozsądku kapitalistów
i państw nieszanujących zobowiązań

WASZYNGTON, 3. 1. Prezydent Roosevelt w orędziu, skierowanym do kongresu, oświadcza, iż obecne wydarzenia wymagają, by omówił jasno i wyraźnie o przyczynach wypadków, posiadających wielkie znaczenie dla wszystkich.

„Pomimo zdecydowanej woli narodu amerykańskiego utrzymania pokoju, staje się jasnym, iż **czyny i polityka narodów w innych częściach świata posiadają i wywierają daleko sięgający wpływ nie tylko na bezpośrednich sąsiadów, ale i na Stany Zjednoczone.** Jestem rad, iż naród nasz trwa w pokoju, **pomimo prowokacyj, które w innych czasach z powodu swej powagi mogłyby zrodzić wojnę.** Naród amerykański i rząd Stanów Zjednoczonych wykazał umiarkowanie i wysoki poziom cywilizacji w swym dążeniu do pokoju. Jednocześnie jednakże utrzymujemy nienaruszalność suwerenności 130-milionowego narodu. Ponieważ w przeciwnym razie osłabilibyśmy i zniszczylibyśmy nasze wpływy, narażając jednocześnie na niebezpieczeństwo naszą suwerenność.

„Stany Zjednoczone zawsze zalecały pokojowe metody dyskusyj i dążyły one do redukcji zbrojeń, ale w świecie, gdzie panuje tak wysokie naprężenie, w chwili gdy cywilizacja jest zagrożona, **każdy naród dążący do pokoju, musi być dość silny, by zapewnić poszanowanie zasad pokojowego rozwiązywania konfliktów".**

„Stany Zjednoczone, podobnie, jak w przeszłości, będą przestrzegały swych zobowiązań traktatowych, ale pod tym względem **nie mogą być pewne wzajemności ze strony innych krajów.**

W dalszym ciągu orędzia, prezydent Roosevelt zwraca uwagę na zagadnienia wewnętrzne St. Zjedn. proponując podniesienie siły nabywczej ludności przez **podwyżkę najniższych płac robotniczych** i wzmożenie współpracy pomiędzy kapitałem i światem pracy. **Prezydent zażądał uchwalenia przez kongres ustawy ograniczającej czas pracy i ustalającej dolną granicę stawek zarobkowych, oraz ustawy o kontroli produkcji rolniczej.**

Prezydent zapowiedział, że preliminarz budżetu na rok 1939 będzie jeszcze deficytowy, jednak deficyt będzie mniejszy niż przewidziany na rok 1938, oraz zapowiedział **ogłoszenie nowego orędzia w sprawie współpracy kapitału z rządem Stanów Zjednoczonych.**

Omawiając konflikty pomiędzy kapitałem a rządem, Roosevelt oświadczył — kapitał i jego dochody są rzeczą najważniejszą, lecz **kapitał źle użyty, lub egoistycznie używany, spowoduje, że system kapitalistyczny swoimi błędami pociągnie za sobą swój upadek. Kończąc mówca zaatakował ostro niektórych wielkich kapitalistów, którzy uchylają się od podstawowych obowiązków społecznych i jeszcze raz podkreślił konieczność współpracy pomiędzy kapitałem a pracownikami.**

Śmierć piątej ofiary
katastrofy pod Łaskarzewem

W niedzielę w szpitalu kolejowym św. Wojciecha zmarł Piotr Tylec, hamulcowy pociągu pospieszno - towarowego Nr. 962, któ**ry** dn. 15 grudnia r. ub. — jak to już pisaliśmy na stacji Łaskarzew padł ofiarą katastrofy kolejowej, wskutek zderzenia się wspomnianego pociągu z pociągiem osobowym Nr. 919. Jest to już piąta śmiertelna ofiara tej katastrofy.

Wiceprokurator Dr. Olszewski oskarżycielem Doboszyńskiego

Prokuratura lwowska przekazała kilkanaście tomów akt sprawy inż. Doboszyńskiego wiceprokuratorowi S. O. we Lwowie, dr. Olszewskiemu, który rozpoczął studia tych akt.

Zgon ofiary zajść
na wiecu posła Palijewa

LWÓW, 3. 1. Donosiliśmy niedawno o krwawym wiecu nacjonalistów ukraińskich, odbytym w Trembowli, w czasie którego został pobity 32-letni lekarz ukraiński dr. Mochnacki. Lekarz, który doznał szoku nerwowego, przewieziony do szpitala lwowskiego, mimo pomocy, zmarł w dniu dzisiejszym.

Burzliwe manifestacje
w parlamencie egipskim

LONDYN, 2. 1. Donoszą z Kairu, że podczas odczytania dekretu królewskiego **odraczającego parlament do dnia 1 lutego doszło w Izbie gmin do burzliwych scen.**

B. premier Nahas Pasza usiłował zabrać głos, lecz przewodniczący izby. Ahmed Maher nie dopuścił do tego. B. premier apelowa do Izby, i domaga się aby przewodnictwo obrad objął jeden z wiceprzewodniczących. Posłowie ze stronnictwa Wafd powstali z miejsc i urządzili swemu przywódcy burzliwą owację, uniemożliwiając przewodniczącemu Izby prowadzenie obrad. Ahmed Maher polecił opróżnić galerię z publiczności i zgasić światła, a sam po odczytaniu dekretu królewskiego oświadczył, że posiedzenie Izby jest zakończone. Pomimo zgaszenia świateł, posłowie ugrupowania Wafd w dalszym ciągu usiłowali robić obstrukcję, lecz w końcu opuścili salę.

Wybory do samorządu stolicy
odbędą się najpóźniej w sierpniu

Jak się dowiadujemy w Min. Spraw Wewnętrznych prowadzone są obecnie intensywne prace w związku z ordynacją wyborczą do samorządu stołecznego. Warszawa otrzymać ma 100 radnych, w tem 75 pochodzących z 5-cio przymiotnikowych wyborów w okręgach, a 25 z wyboru samorządu gospodarczego.

Przyspieszenie prac nad ordynacją wyborczą do samorządu stolicy spowodowane zostało stanowiskiem czynników decydujących, które uważają, że dalsze przedłużanie komisarycznego zarządu miasta jest niemożliwe. Ponieważ kadencja tymczasowego Zarządu wygasa we wrześniu nowe wybory muszą się odbyć najpóźniej w sierpniu.

Zamach samobójczy
warszawianki w Worochcie

LWÓW, 3. 1. W Worochcie usiłowała popełnić samobójstwo przebywająca tam na urlopie urzędniczka bankowa z Warszawy, Jadwiga Maczurówna. Urzędniczka przecięła sobie żyły u rąk. Zamach jednak w porę zauważono i Maczurównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Panna Maczurówna poróżniła się niedawno ze swym narzeczonym, aplikantem adwokackim z Warszawy i wyjechała na urlop do Worochty. Stąd napisała list do narzeczonego, prosząc go o wybaczenie i o przyjazd do Worochty. Maczurówna nie otrzymawszy odpowiedzi, targnęła się na swoje życie.

Bezpośrednio po zamachu samobójczym przybył do Worochty narzeczony p. Maczurówny, który, jak się okazuje, dlatego nie odpowiedział na list, gdyż chciał swoim przyjazdem zrobić narzeczonej niespodziankę.

Losowanie dolarówki
(CIĄG DALSZY)

W dalszym ciągu ciągnienia dolarówki wylosowano następujące obligacje:

Po 100 dolarów padło na numery
56258 58097 101250 104075 111092
133026 153848 198228 200172 214710
235556 242563 243074 244221 245406
245902 308503 314017 317214 329112
330037 332709 343664 364131 419486
440752 454682 454798 468342 494271
500276 520913 527617 585126
604860 614513 632662 650377 654871
672899 673278 674696 684564 718088
733719 765257 801099 834572 834992
846935 894430 970667 999073 1049994
1058549 1064573 1074945 1086699
1103305 1103360 1177419 1243873
1248957 1251974 1272002 1280512
1335998 1339650 1378263 1397690
1404309 1428747 1442708 1449094
1452578.

Królowa Wilhelmina i Negus
wymieniają życzenia

LONDYN, 3. 1. W angielskich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołała **wymiana depesz pomiędzy królową holenderską Wilhelminą a b. cesarzem Abisynii Haile Selassie. Królowa Wilhelmina przesłała do przebywającego w Anglii b. negusa depeszę z życzeniami z okazji Nowego Roku. W depeszy swej królowa oświadcza, że podbój Aisynii przez Włochy jest bezprawiem.**

B. cesarz Haile Selassie odpowiedział na telegram królowej w bardzo serdecznych słowach.

Jak, wiadomo, przed paru dnia mi Haile Selassie otrzymał depeszę od króla norweskiego Haakona VII, stwierdzającą, że Norwegia nie uzna aneksji Etiopii przez Włochy.

ABC jest jedynym pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń!

Groźny pożar
w fabryce łódzkiej

ŁÓDŹ, 3. 1. Dziś nad ranem wybuchł groźny pożar w fabryce firmy „Elektrobudowa" przy ul. Kopernika, zatrudniającej 250 ludzi. Na miejsce pożaru przybyło **7 oddziałów straży ogniowej,** pożar bowiem objął szereg zabudowań drewnianych **oraz** budynków parterowych, mieszczących stolarnię, klejarnię i kotłownię.

Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał szerzył się z błyskawiczną szybkością. Akcja ratownicza trwała 7 godzin.

Wszystkie budynki drewniane spaliły się doszczętnie. Gmach murowany, mieszczący firmę „Elektrobudowa" uległ częściowemu zniszczeniu. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono.

„Wielka demokracja Zachodu"
nie robi ceremonii z Arabami

JEROZOLIMA, 3. 1. Sądy wojenne skazały **dwóch Arabów na karę śmierci** w związku z rozruchami, jakie miały miejsce podczas świąt Bożego Narodzenia w Galilei. **Wyroki zostały wykonane.**

Pomimo tych surowych zarządzeń **akty sabotażu i terroru nie ustają.** Tak np. w pobliżu Jerozolimy usiłowano rozkręcić szyny na torze kolejowym na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu z transportem żołnierzy angielskich. W ostatniej chwili zdołano jednak pociąg zahamować. W pobliżu Haify oraz Beisan nieznani sprawcy uszkodzili rurociąg naftowy Irak — Haifa.

Pożar schroniska

LWÓW, 3. 1. W schronisku turystycznym, znajdującym się na szlaku narciarskim między Sławskiem i Ławocznem miejscowości Ilzie wybuchł nagle w godzinach nocnych pożar. W schronisku znajdowało się 4-ch narciarzy, w tym jedna kobieta, którzy zdołali się uratować. Schronisko spłonęło prawie doszczętnie. — Właściciel schroniska przystąpił natychmiast do odbudowy zniszczonego budynku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Budapeszteński Ferencvaros
prowadzi w turnieju krynickim

KRYNICA, 3. 1. W trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano przy temperaturze —20 st. dwa spotkania.

W pierwszym spotkaniu Warszawianka pokonała Jaworzynę krynicką 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców Dolecki, Przedpełski i Michalski.

W drugim meczu, który stał na bardzo wysokim poziomie, Cracovia pokonała mimo pesymistycznych przepowiedni berliński Rotweiss 1:0, zdobywając decydujący punkt w ostatniej tercji. Krakowianie zdobyli właściwie i drugą bramkę, ale sędzia jej nie uznał. Gra była bardzo szybka, o licznych sytuacjach podbramkowych, szczęśliwie likwidowanych przez bramkarzy. Jedyną bramkę strzelił Kowalski. Najlepszy na boisku Kanadyjczyk Mc. Quade, grający w drużynie niemieckiej, a z Polaków Marchewczyk i Kowalski.

Po trzech dniach turnieju prowadzi F. T. C. lepszym stosunkiem bramek przed Warszawianką. Drużyny miejscowe nie zdobyły dotychczas żadnego punktu.

Aresztowanie nauczyciela
pod zarzutem kradzieży

LWÓW, 3. 1. Żywe poruszenie wywołało aresztowanie we Lwowie nauczyciela szkoły powszechnej w Ustrzykach p. P. F., który przybył na święta do rodziny we Lwowie. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia drugiego nauczyciela w Ustrzykach, Tańskiego, który oskarżył swego kolegę o kradzież papierów wartościowych i biżuterii z wspólnie zajmowanego mieszkania. Pan P. F. miał podobno po dokonaniu kradzieży dla zatarcia śladów podpalić mieszkanie, ale pożar w porę zauważono i ugaszono.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny - ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W Dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenie dysponowane tylko do wydania warszawskiego (bez prowincjonalnej mutacji) w tekście str. 2 — 70 gr., w reklamach str. 5 — 50 gr. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Ttel. 727-33.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.